Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Cena 20 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 14 (2642) Łódź, piątek 16 stycznia 1953 r.

W ten sposób chcą zdławić ruch postępowy

Proces 13 przywódców

Komunistycznej Partii USA

NOWY JORK. Od przeszło 9 miesięcy trwa proces 13 przywódców Komunistycznej Partii USA, zainscenizowany przez amerykańskie koła rządzące w celu zdławienia partii i wszelkich ruchów postępowych w kraju.

Członkowie Krajowego Komitetu Komunistycznej Partii USA, oskarżeni Elizabeth Flynn i Pettis Perry, którzy bronili się sami, zdemaskowali prowokacyjny charakter całego procesu i udowodnili, że Ministerstwo Sprawiedliwości wytoczyło im sprawę, ponieważ brali udział w walce o pokój. Obrońcy pozostałych oskarżonych zdemaskowali w swych przemówieniach sprzeczne i z gruntu fałszywe zeznania płatnych konfidentów ministerstwa sprawiedliwości.

Obrona wykazała również, że prokurator nie zdołał udowodnić twierdzenia rządu USA, jakoby oskarżeni brali udział w spisku. Proces — podkreśliła obrona — toczy się faktycznie przeciwko ideom politycznym.

Jako ostatni przemawiał we własnej obronie Pettis Perry, oświadczając wobec ławy przysięgłych: „Żyjemy w decydującym okresie, kiedy narody świata muszą uczynić wielki historyczny wybór — wojna lub pokój... Ludzie, rozporządzający bogactwem i władzą władający i rządzący naszym krajem popychają go ku wojnie wbrew woli narodu... Obecny proces jest wynikiem ich kampanii przygotowań do nowej wojny. Partia Komunistyczna jest prześladowana, a jej przywódcy wtrącani do więzienia za to, że stawiają opór planom wojennym, demaskują spisek, którego celem jest zdobycie panowania nad światem".

Wyrok w procesie 13 przywódców Komunistycznej Partii USA spodziewany jest w końcu bieżącego tygodnia.

Wysokie odznaczenia państwowe

dla zespołów i artystów

biorących udział w występach w ZSRR

WARSZAWA. — UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA Z DNIA 15 STYCZNIA 1953 R. NADANE ZOSTAŁY WYSOKIE ODZNACZENIA PAŃSTWOWE POLSKIM ZESPOŁOM I SOLISTOM, BIORĄCYM UDZIAŁ W WYSTĘPACH ARTYSTYCZNYCH NA TERENIE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.

Orderem „Sztandar Pracy" I klasy został odznaczony zespół Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu za wybitne osiągnięcia artystyczne oraz za popularyzację polskiej sztuki operowej w kraju i za granicą, a zwłaszcza za wysoki poziom ideowo-artystyczny przedstawień operowych w Moskwie w dniach od 13 grudnia 1952 r. do 12 stycznia 1953 r.

Orderem „Sztandar Pracy" II klasy został odznaczony **Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze"** za wysoce artystyczne opracowanie i wzbogacenie polskich pieśni i tańców ludowych, upowszechnienie ich w kraju i popularyzację za granicą, zwłaszcza w dniach od 3 do 12 stycznia br. w Moskwie.

Orderem „Sztandar Pracy" I klasy został odznaczony dyrektor i kierownik artystyczny Państwowej Opery w Poznaniu **prof. Walerian Bierdiajew** za wybitny wkład pracy w przygotowanie zespołu operowego do występów w Moskwie, jak również za systematyczne podnoszenie poziomu artystycznego opery.

Orderem „Sztandar Pracy" I klasy została odznaczona najwybitniejsza polska pianistka młode-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wyróżnienie artystów polskich w ZSRR

jest zaszczytem i zachętą

dla wszystkich naszych twórców

Serdeczne powitanie

artystów polskich po sukcesach w Moskwie

WARSZAWA (PAP). — W dniu 15 bm. po dłuższym pobycie w Związku Radzieckim powróciły do kraju: zespół Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu, Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze" oraz artystki Halina Czerny-Stefańska i Wanda Wiłkomirska. Wraz z artystami powrócił wiceminister kultury i sztuki J. Wilczek.

Powracających artystów, którzy występami swymi tak bardzo przysłużyli się sprawie zacieśnienia więzów przyjaźni z bratnim narodem radzieckim, zapoznając społeczeństwo Moskwy z przodującymi osiągnięciami sztuki Polski Ludowej — witali na Dworcu Głównym w Warszawie: minister kultury i sztuki *W. Sokorski*, wiceprzewodniczący ZG TPP-R *S. Matuszewski*, sekretarz generalny KWKZ amb. *J. K. Wende*, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego i delegacje młodzieży szkół artystycznych. Obecny był przedstawiciel WOKS w Polsce *J. G. Safirow*.

W imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej minister W. Sokorski powitał serdecznie artystów, wskazując, że dostąpili oni wielkiego zaszczytu: na koncercie zespołów solistów polskich obecny był wódz postępowej ludzkości, wielki przyjaciel narodu polskiego, chorąży światowego obozu pokoju — *Józef Stalin*.

Minister Sokorski podkreślił, że wyróżnienie artystów, którzy bawili w Moskwie, jest zaszczytem dla wszystkich naszych twórców i pracowników kultury, jest ono jednocześnie zachętą do dalszej coraz owocniejszej pracy i walki o realizm socjalistyczny w sztuce, o narodową kulturę socjalistyczną.

W odpowiedzi przemówił dyrektor Opery Poznańskiej W. Bierdiajew, który podkreślił, iż wszyscy artyści powracają z uczuciem dobrze spełnionego obowiązku i z niezapomnianymi wrażeniami. Największym przeżyciem artystów była obecność Józefa Stalina na pożegnalnym występie.

Na wczasach zimowych

Ludzie pracy z całego kraju spędzają wczasy zimowe w pięknie położonych miejscowościach w Tatrach, Beskidach i Karkonoszach. Na zdjęciu: Szklarska Poręba — wiele śmiechu i radości daje wczasowiczom zabawa w śnieżki.

CAF — fot. Kuperman

Bolesław Bierut zwiedził teren budowy Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA. Dnia 15 bm. Prezes Rady Ministrów ob. Bolesław Bierut w towarzystwie członków Biura Politycznego KC PZPR oraz członków Rady Państwa i Rządu zwiedził teren budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Zwiedzających powitali: naczelny inżynier budowy T. N. Szczypakin oraz zastępcy kierownika budowy wiceministra inżyniera G. A. Karawajewa: inżynier G. I. Baskakow i inżynier A. N. Pieczonkin. Szczególne zainteresowanie zwiedzających wzbudziła potężna mechanizacja i technika procesu budowy oraz tempo rozwoju prac, znajdujących się w pełnym biegu mimo niskiej temperatury.

Sun Czin-Lin opuściła Moskwę

MOSKWA. Dnia 14 bm. wyjechała z Moskwy do Pekinu po trzytygodniowym pobycie w ZSRR wiceprzewodniczaca Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej Sun Czin-Lin.

W czasie pobytu w Moskwie Sun Czin-Lin zwiedziła mauzoleum Lenina, gdzie złożyła wieniec. Zapoznała się ona z pracą placówek kulturalno-bytowych, zakładów medycznych i innych

Na froncie w Korei

Na zdjęciu: jednostka przeciwlotnicza ochotników chińskich w akcji.

Przygotowania w ZSRR do obchodu 29 rocznicy zgonu Włodzimierza Lenina

MOSKWA (PAP). W całym Związku Radzieckim trwają przygotowania do obchodów 29 rocznicy zgonu Włodzimierza Lenina, przypadającej 21 stycznia. Masy pracujące ZSRR z pietyzmem czczą świetlaną pamięć Włodzimierza Lenina, założyciela Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego. W fabrykach i zakładach przemysłowych, w instytucjach i w szkołach odbywają się odczyty i wykłady na temat: „29 lat bez Lenina, pod kierownictwem towarzysza Stalina szlakiem leninowskim"

Tysiące mieszkańców Moskwy i goście stolicy radzieckiej zwiedzają centralne muzeum im. Lenina. Zwiedzający z wielkim zainteresowaniem zaznajamiają się z materiałami, poświęconymi życiu i działalności W. Lenina.

W piątą rocznicę powstania Koreańskiej Armii Ludowej

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że **dnia 8 lutego mija piąta rocznica powstania koreańskiej armii ludowej.** Prasa koreańska donosi o posiedzeniu Komitetu Centralnego Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei, na którym omówiono sprawę przygotowań do obchodu doniosłej rocznicy powstania armii ludowej. Na naradzie powołano centralny komitet przygotowawczy z sekretarzem komitetu centralnego Koreańskiej Partii Pracy Pak Czan-Ok na czele.

Uchwała Centralnej Rady Rządowej w sprawie zwołania ogólnochińskiego zgromadzenia ludowego

PEKIN. — **Agencja Nowych Chin ogłosiła komunikat, donoszący, że w dniach 13 i 14 stycznia odbyły się obrady Centralnej Ludowej Rady Rządowej.**

Przemawiając w toku obrad Premier Czou En-Lai zaproponował, by Centralna Ludowa Rada Rządowa powzięła uchwałę w sprawie zwołania w 1953 roku drogą powszechnych wyborów — rejonowych, okręgowych, miejskich i prowincjonalnych zgromadzeń ludowych, a następnie ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego w celu uchwalenia konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej, zatwierdzenia pięcioletniego planu gospodarczego i dokonania wyboru centralnego rządu ludowego

Propozycja Czou En-Laia została poparta przez wszystkich mówców, którzy zabierali głos

Centralna Ludowa Rada Rządowa powołała komisję pod przewodnictwem Mao Tse-Tunga dla opracowania projektu konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej oraz komisję dla opracowania projektu ordynacji wyborczej pod przewodnictwem Czou En-Laia.

126 chłopów otrzymało odznakę wzorowego hodowcy

WARSZAWA. W ostatnich tygodniach, w wielu powiatach podczas uroczystych sesji Powiatowych Rad Narodowych, rozpoczęto odznaczanie przodujących hodowców trzody chlewnej odznaką „Wzorowy Hodowca". Odznakę tę, nadawaną przez państwo za wysokie osiągnięcia w hodowli trzody chlewnej oraz za rzetelne wywiązywanie się z dostaw obowiązkowych, otrzymało dotychczas 126 hodowców — członków spółdzielni produkcyjnych i gospodarzy indywidualnych.

Fala strajków w Brazylii

NOWY JORK. Prasa donosi, że strajk 30 tysięcy włókniarzy Rio de Janeiro trwa. Strajkuje również 4.200 robotników przemysłu włókienniczego w stanie Santa Catarina i tysiąc robotników Hipodromu w Sao Paulo. Strajkujący domagają się poprawy warunków pracy.

Sprawa walki o pokój naszym najważniejszym zadaniem

Księża szczecińscy zapoznali się z uchwałą Kongresu Pokoju w Wiedniu

SZCZECIN. W dniu 13 bm. obradowało w Szczecinie rozszerzone plenum Okręgowej Komisji Księży przy ZBOWiD, na którym szeroko omówiono obrady i uchwały Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu. Po referacie ks. Jana Czarneckiego wywiązała się szeroka dyskusja, w której księża woj. szczecińskiego wskazywali na zadania, stojące przed kapłanami w ich działalności: „Na pierwszym miejscu naszej pracy i działalności społecznej powinniśmy postawić sprawę walki o pokój — mówił m. in. proboszcz parafii Trzcińsko - Zdrój **ks. Tadeusz Sorys.** Pracą naszą nad utrwaleniem pokoju powinniśmy rozwijać poprzez ciągłe wprowadzanie w życie porozumienia zawartego między rządem i episkopatem, poprzez zachęcanie wszystkich księży i wiernych ziemi szczecińskiej do codziennej, ofiarnej pracy nad realizacją zadań Planu 6-letniego. Winniśmy systematycznie uświadamiać wiernych o konieczności całkowitego wykonywania obywatelskich obowiązków wobec państwa".

Po zapoznaniu się z uchwałami Kongresu Narodów, rozszerzone plenum Komisji Księży przyjęło jako wytyczne swej dalszej pracy włączenie wszystkich księży zrzeszonych w Okr. Komisji do aktywnej pracy w Komitetach Frontu Narodowego.

Zebrani księża zapoznali się także i omówili ujawnione ostatnio fakty wrogiej działalności niektórych dostojników kurii biskupiej w Krakowie i oświadczenie złożone na ten temat przez episkopat polski. **Przestępstwa ujawnione w krakowskiej kurii biskupiej spotkały się z ostrym potępieniem księży szczecińskich, o czym świadczy przyjęta rezolucja, w której potępiają oni tych dostojników kurii krakowskiej i oświadczają, że udział katolików, a tym bardziej duchowieństwa w akcji podziemnej i dywersyjnej, wymierzonej przeciwko interesom Polski Ludowej jest sprzeczne z dobrem narodu,** jak również szkodliwy dla działalności kościoła katolickiego w Polsce. „My księża szczecińscy starać się będziemy wykazywać naszą lojalność wobec państwa jeszcze aktywniejszą współpracą w realizacji wspaniałego programu Frontu Narodowego" — oświadczają zebrani w zakończeniu rezolucji.

Zdławienie opozycji

– oto cel machinacji rządu francuskiego

przeciw deputowanym komunistycznym

PARYŻ. — Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie specjalnej podkomisji Zgromadzenia Narodowego, której polecono rozpatrzyć żądania w sprawie oddania pod sąd grupy deputowanych komunistycznych — sekretarza KC **Jacques Duclos,** członków Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej **Etienne Fajon'a, Raymon'a Guyot** i innych.

Jak wiadomo, już w październiku 1952 roku prokuratura trybunału wojskowego w Paryżu domagała się pozbawienia nietykalności poselskiej i oddania pod sąd Duclos, Fajon'a, Guyot i szeregu innych deputowanych komunistycznych. Dnia 21 października deputowanym do Zgromadzenia Narodowego wręczono obszerne sprawozdanie ministra obrony narodowej Plevena, który również żądał pozbawienia nietykalności poselskiej i oddania pod sąd Duclos i grupy deputowanych komunistycznych. Gdy żądania te doszły do wiadomości szerokich mas, pod adresem komisji Zgromadzenia Narodowego, zajmującej się sprawą nietykalności poselskiej, zaczęły napływać liczne rezolucje i depesze protestacyjne przeciwko prześladowaniu Duclos i innych komunistów.

Przemawiając dnia 14 bm. na posiedzeniu specjalnej podkomisji Duclos oświadczył, że „żądania, by rozpoczęto prześladowanie komunistów mają jedynie na celu zdławienie opozycji wobec polityki rządowej".

Wysokie odznaczenia państwowe
dla zespołów i artystów
biorących udział w występach w ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

go pokolenia **Halina Czerny-Stefańska**, za wybitny wkład pracy, stałe podnoszenie poziomu swej sztuki pianistycznej i popularyzację polskiego repertuaru fortepianowego w kraju i za granicą.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski została odznaczona: **Wanda Wiłkomirska**, artystka-skrzypaczka, laureatka II konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego oraz wielu innych konkursów międzynarodowych.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali wybitni polscy soliści operowi:

Maria Foltyn, artystka-śpiewaczka, solistka Państwowej Opery w Warszawie,

Antonina Kawecka, artystka-śpiewaczka, solistka Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu,

Wacław Domieniecki, artysta-śpiewak, solista Państwowej Opery im. St Moniuszki w Poznaniu,

Aleksander Kłonowski, artysta-śpiewak, solista Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu.

Ponadto nadane zostały odznaczenia państwowe szeregu innym wybitnym artystom Opery Poznańskiej.

Nowy gabinet francuski

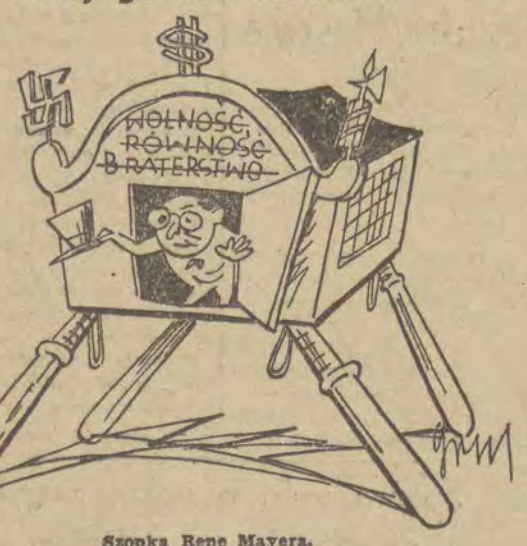

Szopka Rene Mayera.

Nowe gatunki
„całorocznego" obuwia
— Damskie na słupku i płaskim obcasie
— Skóra na skórze dla mężczyzn
— Na wiosnę—zdrowe i higieniczne specjałki

Chcąc zwiększyć w sklepach asortyment obuwia „całorocznego" (buty używane zarówno zimą jak i latem). Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego rozprowadzi już w najbliższych dniach do swych składnic hurtowych w całym kraju, a te z kolei niezwłocznie przerzucą obuwie do punktów sprzedaży — **około 50.000 par** półbucików damskich na płaskim obcasie i „słupku", skórzanych — na zelówce skórzanej pojedynczej — w kolorach: brązowym i czarnym. Będzie to bucik mocny, wysokiej jakości, dla którego nie straszne będzie błoto i deszcz. Cena jednej pary wahać się będzie od 500 do 520 zł. **Sklepy łódzkie otrzymają do sprzedaży ponad 4.500 par tych bucików.**

Równocześnie łodzianie (nie łodzianki) będą mogli nabyć **1.500 par półbucików męskich**, brązowych i czarnych, gatunek — „skóra na skórze", to znaczy wierzchy i zelówki będą ze skóry. Cena tego półbucika bardzo odpornego na wilgoć, będzie wynosiła 560 — 600 zł. w zależności od tego, czy zelówka **jest pojedyncza czy podwójna.**

W tej chwili CHPSkórz. przygotowuje już nowe modele obuwia na sezon wiosenno-letni. Za kilkanaście tygodni ukażą się w sprzedaży wygodne i praktyczne pantofle męskie o **wierzchach podobnych do plecionki rogożowej** w kolorze szarym i beż, **na spodach z gumy mikroporowatej.** Produkuje fabryka „Odment". W tej chwili przeprowadzane są próby wytrzymałości tych zelówek. Wstępne doświadczenia dały nadzwyczaj pozytywne rezultaty. Para takich półbutów **kosztować będzie około 200 zł.**

Trudno było do tej pory przekonać nasze panie jak praktyczne i higieniczne są pantofle o wierzchach tekstylnych — popularne „gdynki". Doświadczenie wykazało, że większym popytem cieszyły się do tej pory „gdynki" o wierzchach jednokolorowych w barwach pastelowych. Zatwierdzono już **wzory** do produkcji tzw **damskich „specjałek". „Specjałki"** będą miały obcas z drewna, spód ze sztucznej skóry bardzo odpornej na ścieralność, zaś wierzch tekstylny gładki bez deseni. **Będzie to pantofelek tani** — para **kosztować** będzie **ca 50 zł** i zapewne znajdzie wiele amatorek. Kolory wierzchów będą różne. **(S)**

U koreańskich dzieci

Odzyskany uśmiech

Gołotczyzna k. Ciechanowa w styczniu.

Witają nas zwykłym „dzień dobry". Jednak w ustach śniadych koreańskich dzieci nabiera to słowo zupełnie innego brzmienia. Wymawiają je „cjendobry". Bez śladu onieśmielenia podchodzą, witają się, zagadują, uśmiechają się życzliwie.

Chodzimy po korytarzu, rozmawiając. Nieopodal ktoś gra na akordeonie. W jednej chwili dziewczęta chwytają nas za ręce i ciągną do tańca. Kręcimy się w rytm śląskiego walczyka, którego polskie słowa podchwyciła już cała dzieciarnia. Śpiewamy. Ale oto zrywa się okrzyk: Niech żyje Korea!

— Manza. Niech żyje — odpowiadają chórem.

Takie było pierwsze nasze zetknięcie z dziećmi koreańskimi w Gołotczyźnie.

Mała akordeonistka jest tak samo ciemnowłosa, jak jej wszystkie koleżanki. Nazywa się Li Dzien-Sim. Rozmawiam z nią. Wypytuję o dzieciństwo. Rodzice mieszkali w Ham-Hun, gospodarowali na roli.

A potem... Oczy Li Dzien-Sim na wspomnienie otwierają się szerzej niż zwykle i zachodzą łzami. Spuszcza wzrok i mówi:

— Tatuś i mama umie... umer... umarli. Samolot... Piangi — kończy po koreańsku, a po chwili dodaje jeszcze jedno głucho brzmiące słowo:

— Bomby...

Kwiaty z Korei

Trudny był ich początkowy okres pobytu w Gołotczyźnie. Inne otoczenie, inne warunki, inny język. Dzieci były dosłownie przesiąknięte strachem. Po nocach budziły się z krzykiem, gdyż nawet we śnie wspomnienia nalotów nie dawały im spokoju. W pierwszych dniach na dźwięk silnika samolotu pasażerskiego, który przelatuje nad Gołotczyzną w drodze do Gdańska — w panicznym lęku chowały się pod łóżka i trzeba było długo im tłumaczyć, że w tym kraju samolot nie niesie śmierci.

Tęsknotę wypłakiwały w poduszki.

Gdy wychowawca głaskał zalane łzami buzie, pytając, co im jest, odpowiadały: — tata, smutno... Korea...

Wierne, kochające swój kraj dzieciaki. Każdą domową pamiątkę otaczają czcią, jak relikwie. Kierowniczka szkoły zastała je kiedyś zebrane przy łóżku. Poprzez wieniec nachylonych głów spojrzała do środka: na papierku leżało kilkanaście drobnych nasionek.

— To kwiaty, Korea — wyjaśniły. Nie mogły się doczekać wiosny, żeby je zasadzić w doniczkach. Z niecierpliwością wyglądały pierwszych kiełków.

Zacierają się wspomnienia

Niestety, koreańskie kwiaty nie wzeszły. Ale w sercach małych Koreańczyków zaczęła kiełkować miłość do nowych opiekunów. Serdeczność, którą okazywali im wychowawcy, sami do głębi wzruszeni losem tych dzieci, przywiązała je do całego personelu. Na kucharki zaczęły wołać „mama", na dyrektora „tata", dodając do tego „traktor", bo „dyrektor" było za trudne do wymówienia. Był „brat", była „siostra" — jak gdyby tu, wśród polskich wychowawców odnajdywały swe utracone rodziny, żywiołowa potrzeba kochania, tak właściwa wszystkim dzieciom, znalazła ujście. Znalazła też ujście wrodzona dzieciom chęć odpłacania dobrym za dobre, mali Koreańczycy świetnie się uczą. Opanowują bardzo trudny dla nich język polski. Celują w naukach ścisłych, matematyce i fizyce. Nazywają zresztą te przedmioty podobnie: „siostra — matematyka", „mama — geografia". Ochrzcili przydomkami nawet nauczycieli. Biologa, który dla nich opowiadał o budowie rośliny, nazwały „tata-łodyga" i tak już zostało. Nikt dziś nie nazywa go inaczej.

Niepostrzeżenie, powoli dokonywał się w umysłach tych dzieci proces zacierania tragicznych wspomnień. Na smutnych twarzach uśmiech był gościem coraz częstszym. Coraz weselej z otwartych okien rozlegał się chór świeżych, młodych głosów, śpiewających piosenki. Polskie melodie bardzo przypadły im do serca. Wiele ich umieją już na pamięć. Znają też polskie tańce. A taniec — to w ogóle ich żywioł. Wystarczy, by ktoś zaczął grać lub śpiewać — już obejmują się i krążą miękko po sali. Te dzieciaki są zresztą uzdolnione wszechstronnie. Mają zespół artystyczny, który często występował z koncertami w spółdzielniach produkcyjnych, POM-ach i okolicznych szkołach. Młodzież poznawała ludzi, zawierała znajomości z polską dzieciarnią, zwiedzała gospodarstwa spółdzielcze i ciekawie oglądała maszyny. Ich zainteresowanie mechaniką przekracza ramy ciekawości. Kilkunastu starszych chłopców jest już w Warszawie w szkołach zawodowych, gdy nauczą się zawodu, wrócą do Korei, bo tam są bardzo potrzebni.

Jeden kłopot

Początkowo trudno było sobie z nim poradzić. Kuchnia. Dzieci bardzo tęskniły za swymi ulubionymi potrawami. Ale i na to znalazł się sposób. W jadłospisie figuruje dziś potrawa pod nazwą kim-ci. Jest to drobno poszatkowana kapusta, do której w wielkich ilościach dodaje się paprykę i cebulę. Ulubiona zupa — to coś w rodzaju kapuśniaku ze słodkiej kapusty na wieprzowinie, również z obfitym dodatkiem papryki. Do zupy — ryż, gotowany na wodzie, bez odrobiny soli. Taki obiad — to dosłownie palce lizać. Śniade, pulchne palce.

* * *

Żegnamy się. Jeszcze raz obrzucam wzrokiem uśmiechnięte buzie. Zaprzyjaźniliśmy się z tą gromadką, sami nie wiedząc kiedy. Oto patrzą na mnie czarne, błyszczące oczy 15-letniego O-Hien Czil, którego rodzice zginęli pod gruzami domu, gdy był w szkole. Widzę zawadiacko uśmiechniętą twarz szczupłego Ok Te-Jun, którego ojciec zginął przy pracy w fabryce, a matka w zawalonym mieszkaniu. Żegnamy dzieci pogodne i wesołe, dzieci, którym przywrócono dzieciństwo.

Oglądam się jeszcze na dom. Widzę u wejścia napis, który 23 listopada 1951 roku witał przybywające dzieci:

„Nasz dom jest waszym domem".

To się już stało.

(ibis)

Nowi
podsekretarze stanu

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów mianował **ob. Kazimierza Olszewskiego** podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.

* * *

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów mianował ob. **inż. Adama Kowalskiego** podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.

Krótkie spięcia

Mac Carthy
w tarapatach

Osławiony senator amerykański Mc Carthy jest przewodniczącym senackiej komisji śledczej i od dawna postanowił sobie straszyć ludzi „czerwonym niebezpieczeństwem". Na razie nie poszedł jeszcze śladami obłąkanego Forrestala, ale jest już na najlepszej drodze. Oto bowiem dziennik „New York Post" doniósł, iż sen. Mc Carthy zamierza oskarżyć o „komunizm" prez. Trumana zaraz, gdy ten złoży urząd prezydencki. „New York Post", pragnąc wesprzeć autorytet senatora, drukuje przy sposobności wypowiedź jego współpracownika, niejakiego don Surine, b. agenta amerykańskiego gestapo, który oświadczył: „Senator Mc Carthy nikogo i niczego się nie boi. Obserwujcie pilnie, co on uczyni. Czyny jego stworzą historię".

Zanim jednak Mc Carthy przystąpi do tworzenia historii, niestety, sam znalazł się w nie lada tarapatach. Oto niejaki sen. Benton wniósł przeciw niemu do senatu oskarżenie o korupcję. Badania odpowiedniej podkomisji senackiej wykazały, że Mac Carthy, którego uposażenie senatorskie wynosi 15.000 dolarów rocznie, zdeponował w ciągu ostatnich 4 lat na swym prywatnym rachunku bankowym 73 tys. dolarów. Ponadto, przekazał na tenże rachunek prywatny kontrybucję w sumie ponad 10 tys. dolarów, wypłaconą mu na rzecz kierowanej przez niego komisji śledczej oraz półtora tysiąca dolarów, otrzymane na „akcję walki z komunizmem". Manipulując swymi kwotami na giełdzie, Mac Carthy zarobił np. w ciągu ostatnich dwu miesięcy okrągło 17 tys. dolarów. Rzecz najznamienniejsza — konto bankowe wykazuje, iż ten osobliwy rozwój finansów Mac Carthy'ego zaczął się właśnie w 1950 r. tj. od czasu wszczęcia przezeń „kampanii antykomunistycznej!"

Wprawdzie na tle morza afer korupcyjnych w USA afera Mac Carthy'ego niewątpliwie nie jest największa, niemniej jednak całkowicie wyjaśnia jego gorliwość w posiłkowaniu się „czerwonym" straszakiem.

George Bidwell

Świt nad Arabią

„Precz z kapitalizmem!
Precz z brytyjską i amerykańską niewolą!
Precz z traktatem anglo-irackim!
Precz z fałszowanymi wyborami!
My chcemy Pokoju!"

Takie napisy widnieją na transparentach, niesionych ulicami Bagdadu, Basry, Mossulu i Kirkuku w czasie pochodów i manifestacji, którymi naród iracki demonstruje swoją wolę włączenia się do coraz powszechniejszej i coraz potężniejszej walki narodów Afryki i Azji o niepodległość, demokrację i pokój.

Tysiące gniewnych mieszkańców Iraku urządziło burzliwą demonstrację przed Ośrodkiem Informacyjnym ambasady USA; budynek obrzucono kamieniami i podpalono. Zaatakowano również biura brytyjskiej agencji prasowej „Arab News Agency" i doszczętnie zdemolowano gmach zarządu Irackich Linii Lotniczych, stanowiących własność rządu.

W rezultacie walk ulicznych oddziały policji zabiły dziesięć osób, a przeszło sto poraniły. Ale ani brutalność policji, ani czołgi brytyjskie, ani wprowadzenie godziny policyjnej od wczesnego zmroku, nie złamały ducha oporu i nie przerwały codziennych demonstracji.

Zdarzenia te są wyrazem niezadowolenia i oporu, które od lat wrzały pod powierzchnią, dojrzewając do wybuchu. Koszty utrzymania są dziś w Iraku siedmiokrotnie wyższe w porównaniu z rokiem 1939. Robotnicy i chłopi nie mogą sobie pozwolić na kupno najniezbędniejszych przedmiotów, nawet sklepikarzom jest ciężko.

Gdy w roku 1945 po raz ostatni byłem w Iraku, przyjechałem drogą lądową z Iranu, po przebyciu trudno dostępnych łańcuchów górskich. Nędza, głód, warunki mieszkaniowe w Bagdadzie i w Basra były przerażające. Ludność żebrała, podczas gdy nieliczna grupa bogatych kupców i wielkich właścicieli ziemskich wraz z kolonią Europejczyków, na którą składał się wyższy personel towarzystw naftowych i ogromne misje wojskowe — mieszkała w luksusowych pałacach, pędząc życie na zabawach, przyjęciach i nieróbstwie. Kontrast był wstrząsający.

Od tej pory warunki życia ludności pracującej jeszcze się pogorszyły. Liczba bezrobotnych dosięgła stu tysięcy, co jest bardzo wysoką cyfrą przy pięciu milionach mieszkańców kraju o charakterze przeważnie rolniczym.

Podczas gdy poziom warunków życia ludności stale się obniża, produkcja i wywóz głównego bogactwa naturalnego kraju — nafty — wzrasta w szybkim tempie. W latach 1935—1947 przeciętne wydobycie ropy wahało się około 4.700.000 ton rocznie. W 1950 r. osiągnęło liczbę 6.500.000 ton, a w r. 1951 skoczyło do 8.000.000 ton wobec zwiększonego zapotrzebowania w krajach imperialistycznych, wskutek zatargu z Iranem. W listopadzie 1952 r. siedemnastoletni władca Iraku, król Feisal, dokonał uroczystego poświęcenia nowego rurociągu ropy naftowej długości 550 mil, prowadzącego z Banias do Libanu.

Ale ta rzeka nieustannie płynącej ropy nie przynosi żadnych korzyści narodowi irackiemu. Produkcja jest zmonopolizowana przez Irackie Towarzystwo Naftowe, w którym oprócz przeważającego kapitału brytyjskiego reprezentowany jest kapitał amerykański i francuski. Sumy, wypłacane rządowi irackiemu za prawo eksploatacji terenów naftowych przez Towarzystwo, nie wystarczają nawet na opłacenie armii irackiej, co wynosi około 50 proc. budżetu państwa. Tak więc podatki ludu irackiego muszą pokrywać koszty utrzymania tej armii, pilnującej linii komunikacyjnych brytyjskiego imperium i chroniącej ropę naftową przed jej prawym właścicielem, ludem irackim.

Nic dziwnego, że zubożała ludność robotnicza i chłopska przejawia niezadowolenie. Robotnicy z Basra, drugiego co do wielkości miasta w kraju i jedynego portu, rozpoczęli w sierpniu 1952 roku strajk, żądając podwyższenia zarobków i prawa organizowania związków zawodowych. Policja zabiła 23 strajkujących.

Robotnicy i studenci w Bagdadzie i Kirkuku, ośrodku naftowym, zorganizowali demonstracje, celem wyrażenia swej solidarności ze strajkującymi. Wieśniacy odmówili płacenia czynszów dzierżawnych szeikom, właścicielom ziemi. W początku listopada wybuchł ogólny strajk studentów: przerwano zajęcia w szkołach, gimnazjach i na uniwersytecie bagdadzkim, słynnym od przeszło tysiąca lat ognisku życia umysłowego Arabów.

Wśród metod, stosowanych celem utrzymania ludu irackiego w imperialistycznej i klasowej niewoli, jedną z najważniejszych jest fałszowanie wyborów. Korespondent „Timesa" donosił z Bagdadu:

„Wynik wyborów zależy najzwyczajniej od zorganizowania rezultatów przez rząd".

W najświeższych demonstracjach w Bagdadzie i w Basra wyróżniały się liczne grupy, maszerujące w pochodzie pod sztandarami i transparentami Irackiegu Ruchu Obrońców Pokoju. Pierwszym punktem żądań, wysuwanych przez naród iracki, jest obrona pokoju; następnym — usunięcie rządów oligarchicznych, dalej: bezpośrednie wybory, zlikwidowanie brytyjskich baz wojskowych, wypowiedzenie traktatu anglo-irackiego, odesłanie do domu amerykańskich „misji" i zerwanie wszelkich paktów „obrony" Środkowego Wschodu. Program zawiera również postulaty o upaństwowieniu nafty, o reformie rolnej, głosowaniu kobiet, organizowaniu związków zawodowych i powołaniu rządu opartego o te podstawowe wytyczne.

Ruch wyzwoleńczy jest bojowy, zorganizowany i wzrastający w siły. Król, generałowie, naftowi magnaci i imperialistyczni dyplomaci żyją w nieustannej trwodze. Naród iracki wie, że kraj ich ma naftę, pieniądze, przestrzeń życiową i wodę, które razem umożliwią stworzenie samodzielnej gospodarki, zapewniającej każdemu mieszkańcowi przyzwoite życie. Gdy Irak zrzuci z siebie wreszcie jarzmo imperialistycznych najeźdźców, świt demokracji i pokoju rozproszy mrok arabskich nocy.

Listy z Austrii

Dlaczego zginął Kurt Platzer?

21-LETNI Kurt Platzer z Grazu padł na froncie, choć, jak wiadomo, Austria z nikim wojny nie prowadzi.

Krótko przed nim zginął również na froncie 19-letni Alois Czizegg z miejscowości Kindberg. Ten front — to Vietnam.

Po zachodnich strefach okupacyjnych Austrii grasują bezkarnie agenci francuskiej legii cudzoziemskiej. W samym tylko 1952 roku zwabili oni do legii kilkuset młodych ludzi, w tym około 200 chłopców poniżej 18 lat.

Werbunek odbywa się w różny sposób: za pomocą szantażu, obietnic i kłamstw, nieraz za pomocą „kindnapingu", czyli porywania ludzi.

Kurt Platzer na przykład został zwerbowany w r. 1948, gdy nie miał jeszcze 17 lat. Wobec tego otrzymał fałszywe dokumenty na fałszywe nazwisko. Musiał przyrzec, że nikt, łącznie z rodzicami, nie dowie się o jego „posadzie", za którą obiecano mu złote góry. Kontrakt opiewał na 5 lat. W lutym 1953 r. kontrakt Platzera kończył się, miał on wrócić do domu. Pisał, jak bardzo się cieszy na powrót, zwłaszcza, że jest ranny, stracił palce lewej ręki. „Złote góry", które mu obiecywano, polegały na tym, że został ponownie wysłany na front, gdzie poległ.

Kiedy policja jest czujna— a kiedy nie

Rodzice Fritza Csenara z Unterpullendorfu dowiedzieli się dopiero po kilku tygodniach, że ich syn został zaciągnięty do legii cudzoziemskiej. Młody chłopak szukał pracy — nadaremnie. Na ulicy zeczepił go elegancko ubrany pan, który opisał mu życie w legii cudzoziemskiej w bardzo nęcących barwach, obiecywał mu wysokie pobory i jednorazowe wypłacenie takiej sumy, która dla jego rodziców będzie szczęściem. Natychmiast po zgłoszeniu się do koszar ubrano go w francuski mundur i wraz z innymi ofiarami poszukiwaczy mięsa armatniego wysłano „nielegalnie" przez granicę. Wysoką sumę otrzymał zapewne ten elegancki pan, a Csenara wsadzono do pociągu pod konwojem i wypuszczono dopiero w Marsylii. Austriackich legionistów zamknięto w twierdzy Saint-Jean. Grożono im biciem, aresztem a nawet śmiercią na wypadek usiłowania ucieczki, nie pozwolono do nikogo pisać. Mimo to udało się Csenarowi wysłać do rodziny list — jeden jedyny.

Wszystko to dzieje się co prawda nielegalnie, ale wszyscy Austriacy doskonale o tym wiedzą. Rząd austriacki ma dobrze funkcjonującą policję i żandarmerię, podlegającą „socjalistycznemu" ministrowi Hellmerowi. Policja i żandarmeria funkcjonują doskonale zawsze wtedy, gdy ktoś np. rozkleja plakat z żądaniem pokoju. Natomiast nie udaje jej się jakoś zauważyć ludzi, którzy wysyłają młodych Austriaków na śmierć w brudnej wojnie przeciwko narodowi Vietnamu.

Co jednak skłania tylu młodych ludzi do wyjazdu — czyżby to byli sami faszyści, czy są oni lekkomyślni? Nie — to tylko młodzież skazana na beznadziejność, młodzież bez wyjścia.

W poprzedniej korespondencji z Austrii pisałam o bezrobociu, obejmującym obecnie 215 tys. ludzi, co na ten mały kraj jest liczbą ogromną. Liczba młodocianych bezrobotnych wynosi w tej chwili 61 tysięcy ludzi. Są oni w położeniu jeszcze gorszym od swych starszych kolegów z ogonków przed urzędami pośrednictwa pracy, nie mają bowiem prawa do żadnego zasiłku, ponieważ nigdy nie pracowali. Z 120 — 140 tys młodych ludzi, opuszczających corocznie szkoły tylko 40 tys znajduje pracę, względnie jakieś możliwości nabycia zawodu. Prasa austriacka oblicza wobec tego, że za 2 — 3 lata kraj będzie miał 200 — 300 tys młodocianych, bezrobotnych.

Jedyne, co robi rząd austriacki, to ogłaszanie płaczliwych apelów pod adresem przedsiębiorców. W okresie, gdy byłam w Wiedniu, czytałam takie apele codziennie. Np. urzędowy „Wiener Kurier" pisał 17 grudnia:

„Wielu przemysłowców i kupców nie zgłasza wolnych miejsc dla praktykantów, bo woli zatrudnić niekwalifikowaną robotnicę, którą można zwolnić z 14-dniowym wypowiedzeniem, niż starać się o wykwalifikowanie praktykanta przez 3 lata. Wprowadzić młodego człowieka na drogę do egzystencji, to oczywiście zadanie trudne i odpowiedzialne, ale w końcu żyjemy w społeczeństwie, w którym mamy obowiązek nie tylko żądać, ale również dać coś z siebie..."

Człowiekowi z innego, niekapitalistycznego świata, takie apele i takie stawianie sprawy wydają się oczywiście anachronizmem. Są one zresztą bardziej obliczone na obłudne oszukiwanie bezrobotnych, niż na wzruszenie przemysłowców.

Dlaczego zresztą przemysłowcy mieliby mieć bardziej miękkie serca od „socjalistycznych" radnych na przykład? Gdy w tym samym czasie, w grudniu ub. r., radny bloku lewicy w wiedeńskim ratuszu, dr Altman, postawił wniosek, by nareszcie wprowadzono zasadę „równa płaca za równą pracę" przynajmniej w przedsiębiorstwach gminy, zarówno chadeccy, jak i socjalistyczni radni odrzucili ten wniosek. W dalszym ciągu więc kobiety i młodociani będą otrzymywali za równą pracę mniejsze płace od mężczyzn.

„Rok młodzieży"

Rok 1952 został przez przywódców partii socjalistycznej obwieszczony „rokiem młodzieży". Było dużo szumu, wielkich zapowiedzi, pięknych frazesów itd. Jak ten rok wpłynął na sytuację młodzieży?

W ani jednym przedsiębiorstwie nie zorganizowano jakiegoś warsztatu czy kursu dla uczniów i praktykantów. Przeciwnie, jedyny taki warsztat, jaki jeszcze istniał w wiedeńskiej elektrowni został zamknięty. Takie warsztaty i szkoły istnieją tylko w zakładach przemysłowych, zarządzanych przez radzieckie władze okupacyjne. W „roku młodzieży" musieli urządzić wielki strajk studenci, gdyż „przyjaciele młodzieży" znacznie podwyższyli opłaty uniwersyteckie; strajkowali również lekarze odbywający praktyki w szpitalach (niemal bezpłatnie) oraz aplikanci adwokaccy. „Rok" skończył się większym bezrobociem, niż się zaczął. Obecnie związek przemysłowców przyrzekł, że stworzy możliwości praktyki dla 10 tys. praktykantów. Ale ta nieoczekiwana „wielkoduszność" przemysłowców bierze się stąd, że w lutym br. w Austrii odbędą się wybory, a przed wyborami i przemysłowcy i partie rządowe są zwykle w sentymentalnym nastroju.

Rezultatem bezrobocia i amerykańskich wpływów kulturalnych — jest niepokojący wzrost przestępczości wśród dzieci i młodzieży.

W ubiegłym roku odbył się proces kilkunastu młodocianych, znanych pod nazwą „Beckmann - Platte" (banda Beckmanna), którzy byli postrachem kilku dzielnic Wiednia przez długie miesiące. Zajmowali się rabowaniem, gwałceniem terroryzowaniem ludzi. Mieszczańska prasa rozpisywała się całymi dniami o tym procesie, smakowicie przeżuwała wszystkie jego ohydne szczegóły, nie pisała tylko o tym, że ci chłopcy w wieku 17—20 lat miesiącami, niektórzy nawet latami daremnie szukali pracy, a czas — jedyne co mieli w nadmiarze — zabijali lekturą kryminalnych romansów i oglądaniem amerykańskich filmów.

Oto „kronika wypadków" na przestrzeni kilku dni w Wiedniu:

Na Wilhelm-Exnergasse nauczycielce Barbarze S. wyrwał torebkę jakiś 13-letni chłopak. Na Mortaraplatz dwaj 8-letni chłopcy zostali napadnięci przez nieco starszych chłopców, których udało się złapać. Jeden „bandyta" ma 11 lat, a drugi 13. Obaj otwarcie przyznali, że chodziło im o pieniądze.

Sprawa 19-letniego Norberta Blahy i 21-letniego Józefa Gigerla skończyła się bardziej tragicznie, ich bowiem bezrobocie, beznadziejność i chęć zdobycia pieniędzy za wszelką cenę zaprowadziły na ławę oskarżonych w poważniejszej sprawie: ofiara ich napadu, handlarz starzyzną, jest ciężko ranny.

To jednak były dzieci biedoty.

Inną sensacją Wiednia, w tym samym, kilkudniowym okresie, był napad rabunkowy na starą kobietę i bestialskie jej pobicie; tym razem przestępcy, czterej dziewiętnastoletni chłopcy — pochodzili z dość zamożnych domów. Prasa burżuazyjna bijąc na alarm, wołała o to, by ro-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Pierwsze rezultaty widać już po kilku dniach

W spółdzielczych zakładach metalowo-drzewnych coraz szerzej stosuje się akord

Znajdujemy się na sali produkcyjnej Spółdzielni Pracy „Spes" w Łodzi, gdzie wyrabiane są różnego rodzaju części elektryczne, nawija się spirale do grzejników elektrycznych, reperuje uszkodzone strzykawki lekarskie itp.

Pracuje tu 15 ludzi.

Nad maszyną do zwijania spiralek pochyla się wykwalifikowany rzemieślnik. Na długim metalowym wałku o napędzie mechanicznym zwijał do niedawna w ciągu 8-godzin pracy dniówkowej około 240 mb spirali. Obecnie po zakordowaniu pracy ten sam pracownik wykonuje 312 mb spirali w tym samym czasie.

Dawniej zarabiał on dziennie 28,80 zł, obecnie przy akordzie zarabia 37,50 zł, a więc o 8,70 zł więcej.

Zespół 3-osobowy naprawiający zepsute strzykawki przy pracy dniówkowej reperował miesięcznie 300 strzykawek, po akordyzacji prac — 415 strzykawek. Robotnik zarabiał dawniej za naprawę 1 sztuki 10,86 zł, obecnie — 14,66 zł, czyli zarobek wzrósł o 35 proc. przy wprowadzeniu akordu.

W spółdzielczych zakładach produkcyjnych należących do związku branżowego metalowo - drzewnego na miasto Łódź, wyrabiających okucia budowlane, części elektryczne, wanny, pralki, armatury do centralnego ogrzewania, krany i galanterię metalową do końca 1952 roku akordem objęto 75 proc. pracowników — zwłaszcza rzemieślników wykwalifikowanych. Prace pomocnicze, które wykonywali przyuczeni pracujący pozostały niezakordowane.

W związku z ostatnią uchwałą Rady Ministrów spółdzielczość produkcyjna drobnotowarowa zwróciła baczniejszą uwagę na sprawę akordu.

Wprowadza się obecnie zakordowanie prac pomocniczych przy „skórowaniu" (w pierwszej obróbce) danego artykułu metalowego, wykonywanych przez pracowników pomocniczych. Tak więc obok wykwalifikowanego rzemieślnika pracującego przy wiertarce, tokarni czy szlifierni na akord, pracować będą i pracują już obecnie siły pomocnicze.

Rezultatem szerszego wprowadzenia akordu (ok. 90 proc.) jest większa wydajność produkcji oraz podwyżka zarobków wszystkich warstw pracowników od fachowców aż do sił pomocniczych.

Równocześnie związek branżowy metalowy dąży do obniżki kosztów usług naprawczych dla świata pracy przez ich zakordowanie. Dla przykładu ulegną pewnej obniżce koszty reperacji zegarmistrzowskich elektrycznych i radiowych oraz artykułów gospodarstwa domowego przez większą wydajność obsługi naprawczej, która pracując na akord otrzyma wyższe zarobki, mimo, że klient za usługę zapłaci nieco taniej.

Ostatnio odbyły się narady robocze w spółdzielniach metalowych na terenie Łodzi i województwa, w których pracownicy spółdzielń wyrażając pełną aprobatę i solidarność dla uchwały Rady Ministrów postanowili podnieść wydajność pracy, a równocześnie żywo interesowali się zagadnieniem akordyzacji, która przyniesie im podwyżkę zarobków.

(S)

Mechaniczne zacieranie tynku

Na terenie budowy osiedla Koło w Warszawie został przeprowadzony pokaz zacierania tynków mechaniczną zacieraczką konstrukcji znanego racjonalizatora Michała Krajewskiego. Przy zastosowaniu mechanicznej zacieraczki możliwe jest zacieranie od 60 do 80 m kw na godz. Na zdjęciu: instruktor Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego, Karol Obrok, demonstruje pracę mechanicznej zacieracki CAF — fot Kondracki

I klient ma obowiązki

Dwie ekspedientki niemal jednocześnie, z uśmiechem, poderwały się zza lady, gdy do sklepu weszła klientka. Pora najsłabszego ruchu — kiedy ludzie pracy nie opuścili jeszcze swoich zakładów, a zapobiegliwe gospodynie wcześniej dokonawszy zakupów kończyły właśnie obiad — znudziła nieco obsługę sklepu. Pojawienie się kupującej przyjęte więc zostało z tym gorliwszą gotowością zaspokojenia jej życzeń.

— Czym mogę służyć? — wyrzekły z pośpiechem i prawie jednocześnie.

— Nikogo nie ma w sklepie. Po co taki gwałt. Muszę się rozejrzeć. Teraz to by tylko gonili człowieka.

Zimne, nerwowe słowa klientki zmroziły nastrój. Gość krążył po sklepie krokami nieopanowanymi, zdradzającymi myśl rozstrzeloną, niezdecydowanie. Aż w końcu postanowił:

— 20 dkg tylżyckiego.

— Proszę bardzo.

— Czemu pan tak grubo kroi? To musi być podzielne.

— Cieniej będzie mi trudno — pokruszy się.

— Trudno, trudno... wam zawsze wszystko trudno. Taka to teraz obsługa. Dawniej...

Dziewczyna w pełnym skupieniu starała się uchwycić nożem najcieńszą możliwie warstwę ilość twardego sera. Wysiłek nagrodzony został powodzeniem: na podłożoną deseczkę spadł plaster od papieru nie grubszy. I znowu nóż do góry — przymierzenie...

— Albo wie pani co, może lepiej będzie ćwierć kilo topionego.

— Zaczęłam już kroić...

— Zaczęłam. No to co? Nie czyta pani gazet. Jeszcze wczoraj pisali, że teraz klient ma prawo wybrać. Ale to zawsze tak: pisze się co innego, a robi się...

— Więc ćwierć kg topionego?

— Tak. Albo nie. Proszę mi pokazać ten słoik dżemu.

— Wiśniowy czy śliwkowy?

— Przecież pokazuję palcem: ten. Nie ten. Ojej — cóż to za... No nareszcie... Jaki to jest?

— Śliwkowy.

— Proszę mi otworzyć. Chcę spróbować.

— Może pani zechce spróbować z tej otwartej, pięciokilowej puszki. Opakowanego słoiczka nie mogę...

— Tak. Jeszcze czego. Na pokaz dacie dobry, a w słoiku będzie licho wie co.

— Na pewno to samo, proszę pani. Ta sama firma. Proszę porównać etykietę.

— Etykiety łatwo nakleić. Ja mam prawo sprawdzić towar, który kupuję.

— Właśnie proponuję pani...

Ustąpiła. Wyrwała z ręki ekspedientki podaną łyżeczkę z zaczerpniętym z puszki dżemem. Smakowała długo, z niedowierzaniem. Wreszcie, przekonana zadecydowała.

— To proszę pół tego słoiczka.

— To znaczy ćwierć kilo.

— Ja tam nie wiem ile to jest. Niech pani ze słoika pół odejmie do puszki, a mnie da resztę ze słoikiem.

— Tego mi robić nie wolno. Porcje firmowe opakowane mogę sprzedawać tylko w całości. Przecież wystarczy jeśli...

— A cóż to znowu. To pani nie wie, że w tej gazecie co mówiłam, pisali, iż sklep teraz musi według życzenia klienta. Tyle ile on chce. A u was ten lepszy, kto kupuje więcej. Na co mi pół kilo? Jak zechcę 5 dkg...

— Nawet jedno deko chętnie pani zważę, ale przecież na to jest ten sam dżem w dużych opakowaniach do sprzedaży luzem.

— A ja chcę ze słoika.

— Niestety, nie mogę.

— Nie może pani? Gdzie książka zażaleń?...

— W kasie.

* * *

Tak właśnie wygląda postrach naszych sklepów.

Powołuje się na swoje prawa rzekomo wyczytane we wczorajszej gazecie — że klient ma prawo wyboru towaru, że ekspedient winien być uprzejmy i dla kupującego życzliwy, że obowiązany jest jednakowo gorliwie sprzedawać 5 dkg — jak kilo towar tani — jak drogi. To prawda. Wysokie wymagania stawiamy pracownikom naszego socjalistycznego handlu. Krytykujemy wszelkie ich niedociągnięcia. Ale... Otóż to właśnie. Tu tkwi sens pomyłki. Stawiając im wysokie wymagania, nie przestajemy szanować ich pracy. Uważamy ich za ludzi z tą samą co nasza godnością. W stosunku do nich nie może dominować lekceważenie, bezmyślna wyniosłość. Klient, mimo iż to on właśnie płaci za nabyty towar, ma nie tylko prawa, ale i obowiązki. Tak jest. Uprzejmość. Ułatwianie pracy. Nie tamowanie ruchu. Zaufanie. Oczywiście wolno wybrać między serem tylżyckim, topionym a dżemem. Ale decyzja musi zapaść przed dokonaniem zamówienia. Nie może być bez powodu wycofywania, zmieniania. Klient ma prawo wybierania towaru, ale ma również obowiązek nieprzekraczania tego prawa.

Po reformie

Byłem na rynku przedwczoraj,
ludzi tłum, stragany, fury —
marchew, pietruszka, pora,
innych warzyw góry.

Nabiał w koszykach, na stołach,
drób różny w klatkach, kobiałkach.
Jakaś przekupka w głos woła:
— U mnie staniały jajka.

Inna natychmiast jej wtóruje:
— I u mniej dzisiaj taniej
i masła mam wybór duży
i sera i śmietany.

Złości się obok spekulant:
— A to mi zadali bobu —
już ceny nie będą hulać,
spadł na nie reformy obuch.

We środę nabył tonę warzyw —
sto procent miał przynieść mu detal.
Bah, zniżka cen w sprzedaży
i plajta dla faceta.

Klnie jego sąsiad: — Niech to piorun!
skończyły się rynkowe tricki —
nie ma dla nas wyboru...
ha, trzeba będzie iść do fabryki.

C. MOND.

Zwrot 15 zł
nabywcom węgla

Pełnomocnik Miejsk. Przeds. Handlu Opałem informuje, że osoby, które po 4 bm. wpłaciły za 1 t. węgla zł. 355 — będą mogły za kilka dni odebrać w Dzielnicowych Biurach Opałowych 15 zł. (nadwyżka, powstała na skutek anulowania kosztów manipulacyjnych). Zarządzenie w tej sprawie nie zostało jednak dotąd do Dz. B. O. przesłane.

Notatnik ŁÓDZKI

* W związku z uroczystościami związanymi z 8 rocznicą wyzwolenia Łodzi przyjmowanie skarg, zażaleń i uwag ludności przez wszystkie agendy prezydiów rad narodowych w Łodzi przesunięte zostaje jednorazowo z poniedziałku dnia 19 stycznia br. na wtorek dnia 20 stycznia br. od godziny 17 do 20.

* 16 stycznia br. o godz. 19 w lokalu NOT ul. Piotrkowska 102, mgr inż. B. Opacki wygłosi odczyt na temat „Łączność w służbie energetyki".

* W lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 135, odbędzie się w dniu 16 stycznia o godz. 19 odczyt pt. „Zabezpieczenie osnów i tkanin bawełnianych przed pleśniami i bakteriami". Prelegent: inż. Jasionowicz Władysław.

* Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" — Łódź organizuje kursy szoferskie dla młodzieży roczników 1933, 1934 1935. Wszelkich informacji udziela i przyjmuje zapisy Komenda Miejska PO „SP" — Łódź ul. Curie-Skłodowskiej 30 pokój nr 2 od dnia 15.1.53 r. do dnia 30.1.53 r.

* 14 stycznia w lokalu Pracowni Sztuk Plastycznych przy ul. Piotrkowskiej 102 została otwarta wystawa pt. „Plastycy w walce o pokój".

Dla naszych matek — dla naszych dzieci

Polska Ludowa rozwija wszechstronną opiekę nad ludźmi pracy. Szczególną troską są otoczone pracujące matki. Po zakończeniu 12 tygodniowego płatnego urlopu macierzyńskiego matka spokojnie wraca do pracy, ponieważ wie, że jej dziecko będzie miało troskliwą opiekę najpierw w żłobku, a potem w przedszkolu.

Na zdjęciu: po zabawie w ogrodzie dzieci z przedszkola myją ręce przed obiadem. CAF — fot. Baranowski

Robotnicza Łódź posiada 51 żłobków, 9 rejonowych i 42 przyzakładowe, dwa z nich są specjalistyczne: kokluszowy i izolatka. Żłobek kokluszowy znajdujący się przy ul. Świetlanej jest położony na terenie zalesionym. Dobre powietrze stwarza dzieciom możność szybkiego powrotu do zdrowia i uniknięcia powikłań pokokluszowych. W ilozatce przebywają dzieci lekko chore z terenu wszystkich żłobków łódzkich.

W żłobkach łódzkich jest 3.300 miejsc. Codziennie 3.300 najmłodszych (od 3 miesięcy do trzech lat) obywateli znajduje tu czułą, serdeczną a jednocześnie fachową opiekę. Idą z pomocą kobietom zatrudniające je instytucje, które zwalniają matki pracujące w godzinach posiłków dzieci. Kobiety pracujące na różnych zmianach mogą umieścić swe dzieci w żłobku tygodniowym, czynnym przez całą dobę. Do tego rodzaju żłobka matka oddaje dziecko w poniedziałek, a zabiera w sobotę. Każde dziecko przed umieszczeniem go w żłobku podlega dokładnemu badaniu w Centralnej Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka, która posiada zespół poradni specjalistycznych i gabinet rentgenologiczny.

Opieką Państwa Ludowego nad kobietą-matką znalazła swój wyraz w specjalnej ustawie o ochronie macierzyństwa. Realnym rezultatem tej ustawy jest coraz bardziej rozwijająca się zarówno w mieście, jak i na wsi sieć izb porodowych oraz stacji opieki nad matką i dzieckiem. CAF — fot. Motti Adam

Państwo przeznacza na dzienne utrzymanie dziecka łącznie z kosztami administracyjnymi (w zależności od rodzaju żłobka i ilości dzieci) od 12,18 zł do 19.48 zł. *)

Ogólne wskazówki co do jakości i rodzaju pokarmu dla dzieci w żłobkach nadsyła Ministerstwo Zdrowia. W poszczególnych żłobkach jadłospis układa lekarz i kierowniczka dostosowując go do wymogów lokalnych. Dzieci otrzymują posiłki wysokiej jakości, pełnokaloryczne i urozmaicone, otrzymują również wszelkie witaminy, a najwięcej witaminy D — celem zapobiegania powstawaniu krzywicy.

Dzieci starsze czas pracy swych matek spędzają w przedszkolu. W Łodzi czynnych jest 113 przedszkoli, do których uczęszcza 10.303 dzieci. Są również trzy przedszkola specjalne, jedno dla dzieci głuchoniemych, dwa prewentoryjno-sanatoryjne.

Dzieci w przedszkolach podzielone są na trzy grupy. Do grup najmłodszych należą 3 i 4-letnie, nazywane przez kierownictwo „maluchami". 5-letnie należą do grup średnich, dzieci w wieku przedszkolnym tworzą grupę najstarszą. Ministerstwo Oświaty wydało „Program zajęć w przedszkolu" na podstawie którego wychowawczynie układają miesięczne i tygodniowe plany zajęć.

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Kadr w celu uzupełnienia niepełnych kwalifikacji zawodowych szkoli 140 kierowniczek i wychowawczyń. W roku bieżącym będzie przeprowadzony kurs sanitarny dla całego personelu przedszkoli.

I dziecko zdrowe i dziecko chore, zawsze, poczynając od pierwszej chwili życia znajduje opiekę lekarską, troskę o zdrowie i normalny rozwój.

Spokojnie może pracować matka — wie bowiem, że jej najdroższy skarb, jej dziecko — w żłobku, czy przedszkolu znajduje doskonałe warunki rozwoju. Stale rosnąca opieka nad matką i dzieckiem, to jedna z naszych zdobyczy, jedno z naszych olbrzymich osiągnięć władzy ludowej.

(Z)

*) Dane z 1952 r.

Oddział Wcześniaków Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie jest placówką naukowo-doświadczalną, mającą na celu badanie przyczyn i zwalczania śmiertelności wśród przedwcześnie narodzonych dzieci.

W ciągu roku pracy oddział potrafił zmniejszyć śmiertelność wśród wcześniaków-noworodków o wadze do 1.500 g z 70 na 20 proc. Lekarze i pielęgniarki z ambulatorium prowadzonego przy oddziale mają pod opieką około 300 dzieci.

Na zdjęciu: bliźnięta — dzieci pracowników MHD Danielewiczowej - urodziły się o 2 miesiące za wcześnie. Zbyszek ważył przy urodzeniu zaledwie 1.200 g. Obecnie 11-miesięczny chłopczyk waży już 9,3 kg, a jego siostra 10 kg. Pielęgniarka z ambulatorium odwiedza dzieci dwa — trzy razy w tygodniu.

CAF — fot. Nowosielski

O kulturę handlu

25 stycznia w kinie „Polonia"
wielka narada zorganizowana przez „Dziennik Łódzki"

Zakończył się pierwszy etap przygotowań do wielkiej narady pracowników handlu z konsumentami, organizowanej przez „Dziennik Łódzki" pod hasłem „O kulturę handlu".

Dziś możemy już zawiadomić wszystkich zainteresowanych, że termin narady ustalony został na 25 bm. (niedziela) w sali kina „Polonia".

W dalszym ciągu napływają do redakcji listy, w których pracownicy handlu i konsumenci zgłaszają swój udział w dyskusji, podając tematy, które pragną omówić.

Należy się spodziewać, że narada obejmie wszystkie zagadnienia handlu i spełni swe zadanie, przyczyniając się do pełnego zrozumienia roli, jaką ma do spełnienia aparat handlu uspołecznionego.

Jak już donosiliśmy, uczestników narady czekają atrakcje w postaci występów aktorów scen łódzkich itp.

Wielka szansa dla miłośników radiotechniki

Skonstruować czy choćby naprawić własny odbiornik, to rzecz nie tylko przyjemna, ale i pożyteczna. Aby jednak naprawić — trzeba umieć to zrobić. A okazję do nauczenia się daje Liga Przyjaciół Żołnierza, która organizuje kursy dla radioamatorów — początkujących i zaawansowanych. Kursy dla początkujących trwają 32 godziny i obejmują podstawy elektrotechniki i radiotechniki.

Zgłoszenia na kursy przyjmuje Zarząd Łódzki Ligi Przyjaciół Żołnierza, Piotrkowska 97, I p. od dnia 15 stycznia do 31 stycznia br. w godz. od 8 do 16 codziennie prócz sobót. Zebranie organizacyjne kandydatów odbędzie się dnia 2 lutego br. o godz. 17.30 w lokalu Sekcji Łączności przy ul. Kilińskiego 123, I p.

RADIO

PIĄTEK, 16 STYCZNIA

7.20 (Ł.) „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.35 (Ł.) Wiadom. dla wsi. 7.40 (Ł.) Aud. dla wsi pt. „Czarne trutnie" 7.50 Stan pogody i program dnia. 7.55 WIADOM. PORANNE. 8.00 Audycja dla klas starszych szkół podst. 8.20 (Ł.) Muzyka. 8.55 (Ł.) Pieśni masowe i melodie ludowe. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 13.15 (Ł.) Koncert ork. Łódz. Rozgł. PR pod dyr. H. Debicha. 14.10 Dla klas II — Bajka pt. „Jak się słonko z wiatrem pokłóciło". 14.30 Dla klas V, VI i VII — „O barwie głosu ludzkiego" — audycja słowno-muz. 15.00 Utwory forten. 15.09 Komun. o stanie wód. 15.10 Aud. liter. pt. „Chabry". 15.30 Dla dzieci — „Witia Malajew w szkole i w domu". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia Polski" (I). 16.20 (Ł.) Koncert solistów. 16.40 (Ł.) Aud. dla kobiet pt. „Przebudujemy naszą wieś". 16.50 (Ł.) Pieśni i tańce ludowe naszego regionu. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDN. 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorów. 17.20 (Ł.) Aud. z cyklu: „Włókniarze walczą o plan". 17.30 (Ł.) „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 (Ł.) Aktualny report. dźwiek. 18.20 (Ł.) Na boiskach i bieżniach. 18.30 Radiowy poradnik językowy. 18.40 Muz. operowa. 19.10 „Wszechnica Radiowa". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „O czarnych nosorożcach". 20.20 „Ludziom Planu 6-letniego". 21.00 DZIENNIK. 21.30 Muz. tan. 21.45 Pieśni Eislera do słów Bechera wykona zespół instrumentalny i wokalny radia berlińskiego. 22.00 Reportaż literacki. 22.20 Recital skrzypka bułgarskiego. 22.45 Muz. tan. 23.10 Polska muzyka kameralna. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Mamy nadzieję
na bezbolesne golenie
dzięki łódzkim żyletkom

Nasze żyletki były złe. Nadawały się one być może do wszystkiego, lecz najmniej do golenia. Aby produkować dobre żyletki trzeba mieć do dyspozycji odpowiedni surowiec, precyzyjne maszyny i fachowców. Właśnie niewielka ilość fachowców nasunęła myśl zgromadzenia ich w jednym miejscu. Stąd słuszny projekt scentralizowania drobnych fabryk, produkujących ostrza do golenia. Obecnie mamy w Polsce dwie fabryki, jedną w Drzewicy, drugą — w Łodzi.

Łódzkie Zakłady Galanterii Metalowej przy ul. Kilińskiego 87 przejęły cały inwentarz z Zakładów Wieluńskich nad Notecią, produkujących żyletki „Diana" i „Noteć". Żywot tych żyletek skończył się bezpowrotnie.

Kilka dni temu Łódzkie Zakłady Galanterii Metalowej rozpoczęły produkcję.

Gdy po długiej wędrówce z automatu do automatu żyletka trafia do polerowania, zatrudniona robotnica od czasu do czasu wyciąga z „warkocza" przymocowanego do maszyny cienki włosek i na nim sprawdza ostrość ostrza. Włos ścięty — żyletka dobra.

Rzecz zrozumiała, że przy tak zautomatyzowanej produkcji nie można wymagać od robotnicy, by wszystkie wyrzucone przez maszynę ostrza sprawdzała na włosku. Żyletki wędrują więc do kontroli. Tam sztab brakarek sprawdza je dokładnie. Dopiero po tej czynności trafiają do kopert.

W tej chwili można już nabyć żyletkę „Metro", wyprodukowaną ze stali austriackiej. W najbliższym czasie Łódzkie Zakłady Galanterii Metalowej wprowadzą na rynek inne gatunki ostrzy do golenia. Będą to żyletki „Stal" i „Sportowe" wyprodukowane ze stali szwedzkiej.

Czynione są również starania przejścia na samowystarczalność pod względem surowca, co kilkunastokrotnie zmniejszy koszt. Badania nad chemiczną jakością krajowej stali do wyrobu takich żyletek rozpoczęła już huta „Florian". Prace te posunięte zostały tak daleko, że w początkach marca Łódzkie Zakłady Galanterii Metalowej będą mogły wyprodukować tytułem próby kilkadziesiąt tysięcy sztuk żyletek z polskiego surowca. Aby wysondować, jaka jest opinia bezpośrednich konsumentów, żyletki te otrzymają nadruk na etykiecie: „z polskiego surowca". Gdy próba wypadnie pomyślnie, zaoszczędzimy wiele. Przecież zapotrzebowanie na ostrze do golenia obliczane jest w Polsce na 150 milionów sztuk rocznie. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że z kilograma stali można wyprodukować 1.200 sztuk żyletek, w przyszłości nie będziemy zmuszeni sprowadzać z zagranicy jedynie na potrzeby toalety męskiej 125 tys. kg stali.

Opinia konsumentów w znacznym stopniu ułatwi powodzenie tego nadto zadania zatrudnionym w fabryce łódzkiej fachowcom dzięki którym walka o jakość ostrza do golenia została już wygrana, a tym samym proces golenia przestał być bolesną operacją. (l)

Wywiad ze „starym" aktorem i „młodym" dyrektorem
Feliksem Żukowskim

28 lat być aktorem — to nie bagatela. A właśnie tyle lat pracy zawodowej ma Feliks Żukowski, nowomianowany dyrektor Teatru im. Jaracza w Łodzi. Jak ta praca przebiegała, a także kilka innych ciekawych wiadomości z przyszłości teatru, którego został 1 stycznia br. dyrektorem, usłyszeliśmy podczas wczorajszej rozmowy, przeprowadzonej w czasie między próbą przygotowywanej obecnie przez teatr sztuki, a dwiema naradami, odbywającymi mi się po próbie.

A więc pierwsza wiadomość już jest: mnóstwo pracy. Obejmując stanowisko dyrektora w Łodzi, Feliks Żukowski grał jeszcze we Wrocławiu, gdzie ostatnio pracował. Tydzień pracy był wówczas podzielony na dwie połowy: Wrocław i Łódź.

— Mówić o swojej karierze artystycznej? — uśmiecha się dyr. Żukowski. — Trudno będzie, bo to tyle lat temu... Więc najpierw praca w wileńskiej „Reducie" Osterwy. Grałem między innymi w „Tamten" Zapolskiej, „Przyjacielach" Fredry, „Włamaniu" Siedleckiego. W „Reducie" grał wówczas Jaracz.

— A po Wilnie?

— Częstochowa, Lublin, a następnie Warszawa. Występowałem w teatrach Kameralnym, „Ateneum", Nowej Komedii. W tym ostatnim w 1935 r. urządziliśmy, pierwszy bodaj w dziejach teatru polskiego, strajk. Przez kilka tygodni okupowaliśmy teatr, na kilka tygodni przerwano wystawianie „Kordiana i Chama" Kruczkowskiego. Robotnicy przynosili nam jedzenie. Był to strajk zwycięski dla nas. Zakończył się poprawą naszych warunków materialnych.

— A w czasie okupacji?

— Byłem wszystkim, tylko nie aktorem. Gońcem, nauczycielem, stolarzem. Tak zresztą, jak wielu warszawiaków. Potem wywieziony zostałem do Oranienburga.

Po wojnie przyjechałem do Łodzi. Rozpocząłem pracę w Teatrze Kameralnym. Muszę przyznać, że pierwsza sztuka, „Pygmalion", w której grałem po wojnie, była dla mnie dużym przeżyciem. Zdawało mi się, że po tak długiej przerwie, nie będę już umiał grać.

* * *

Wiemy jednak, że tak nie było. Okres pracy powojennej, to okres ogromnych sukcesów Feliksa Żukowskiego. Pamiętamy go wszyscy z wielu sztuk granych w Teatrze Kameralnym, a następnie w Teatrze Wojska Polskiego. Wiemy też, że Feliks Żukowski został odznaczony trzykrotnie: II nagrodą w festiwalu sztuk radzieckich za rolę Potapowa w „Moskiewskim charakterze", Wojewódzką Nagrodą Artystyczną, i Państwową Nagrodą za rolę Lenina w „Człowieku z karabinem". Było to pierwsze odtworzenie postaci Lenina w Polsce.

* * *

— Niewątpliwie będzie pan przeprowadzał w teatrze pewne zmiany?

— Nie wiem, czy można nazwać to zmianami, raczej będą to uzupełnienia. Przede wszystkim chcę powiększyć zespół, zasilić go nowymi, pierwszorzędnymi siłami. Zespół naszego teatru jest w tej chwili w przeważającej liczbie zespołem młodzieżowym. Chcę więc ściągnąć z innych miast starszych, czołowych artystów, by nasza młodzież mogła się od nich uczyć, no, i aby — oczywiście — podnieść poziom teatru.

— Mam także zamiar wprowadzić reżyserów etatowych, których nasz teatr dotychczas nie posiadał. I tu trzeba będzie sięgnąć do innych miast. Jak zwykle w takich wypadkach na przeszkodzie stoi sprawa mieszkań, mam jednak nadzieję, że władze miejskie pomogą rozstrzygnąć mi te kłopoty lokalowe.

— A projekty repertuarowe?

— W tej chwili przygotowujemy trzy sztuki. Pierwsza z nich, „Pułkownik Foster przyznaje się do winy", wejdzie na afisze w końcu bieżącego miesiąca. Następne dwie: „Kumoszki z Windsoru" Szekspira i „Sprawa rodzinna" Lutowskiego — sztuka współczesna, będą wystawione w połowie marca.

— Poza tym projektujemy wystawienie kilku sztuk nie granych dotychczas w Polsce.

— To chyba wszystkie moje zamierzenia na najbliższą przyszłość. A nie, jeszcze jedno. Wprawdzie aktorem jestem od 28 lat, ale dyrektorem — po raz pierwszy. Nie chcę pracować sam. Chcę, żeby pomogło mi społeczeństwo łódzkie, żeby powiedziało, czego od nas oczekuje. Dlatego w moich planach jest także nawiązanie żywej współpracy z aktywem kulturalnym miasta: dziennikarzami, literatami, pracownikami kultury i sztuki.

— Chcę, aby nas krytykowano, aby mówiono co się podoba i nie podoba, abyśmy byli naprawdę łódzkim, naprawdę dobrym teatrem.

Rozmowę przeprowadziła
T. Wojciechowska

19 stycznia - rocznica wyzwolenia Łodzi

— Hołd poległym bohaterom
— Manifestacja na Radogoszczu
— Uroczyste posiedzenie RN
— Dekoracja gmachów publicznych i domów mieszkalnych

19 STYCZNIA BR. MIJA 8 LAT OD DNIA, W KTÓRYM ARMIA RADZIECKA I ODRODZONE WOJSKO POLSKIE WYZWOLIŁY NASZE MIASTO Z NIEWOLI HITLEROWSKIEJ. ROKROCZNIE DZIEŃ TEN CZCZONY JEST PRZEZ CAŁE SPOŁECZEŃSTWO ŁÓDZKIE, DLA KTÓREGO DATA OSWOBODZENIA ŁODZI OZNACZA RÓWNIEŻ ROZPOCZĘCIE NOWEGO ETAPU ŻYCIA TYSIĘCY ROBOTNIKÓW I ICH RODZIN — NOWYCH GOSPODARZY WOLNEGO MIASTA.

Kiedy z perspektywy 8 lat patrzymy na przeobrażoną Łódź, nabierającą coraz wyraźniejszego charakteru miasta socjalistycznego, kiedy oceniamy z dumą jego zdobycze we wszystkich dziedzinach życia — wspominamy jednocześnie dzień, w którym na gruzach i dopalających się zgliszczach rodziło się nowe życie.

W pamięci i głębokiej czci pozostaną na zawsze bohaterowie, którzy oddali swe życie za wolność naszego miasta. W Parku Paniatowskiego znajdują się ich groby. Jak co roku tak i 19 bm. delegacje władz i społeczeństwa łódzkiego złożą wieńce na grobach żołnierzy radzieckich.

Trwałym pomnikiem walki o wolność a jednocześnie wyrazem oskarżenia i ostrzeżenia jest łódzki obóz koncentracyjny w Radogoszczu, gdzie 8 lat temu okupant spalił żywcem około 2.000 więźniów. W Radogoszczu odbędzie się uroczyste złożenie wieńców przez delegacje społeczeństwa robotniczej Łodzi. Uroczystość ta powinna stać się potężną manifestacją łódzkiego społeczeństwa przeciwko zbrodniczym usiłowaniom imperialistów amerykańskich i inspirowanych przez nich odwetowców z Bonn, przeciw odbudowie wehrmachtu, za przyjaźnią i pokojem między narodami i pełną realizacją uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

19 bm. o godz. 17 w sali Teatru im. Stefana Jaracza przy ul. Jaracza odbędzie się uroczysta sesja Rady Narodowej m. Łodzi, poświęcona rocznicy oswobodzenia miasta. W dniu tym miasto nasze jak co roku przybierze uroczystą szatę. Załogi wszystkich instytucji i zakładów pracy udekorują gmachy, a wszystkie domy przystrojone zostaną czerwono - białymi i czerwonymi flagami.

PIĄTEK
16
STYCZEŃ
DZIŚ
Marcelego
JUTRO
Antoniego

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	8
Kom. Miejska MO	253-60
Miejski Ośr. Infor.	159-15

DYŻURY APTEK

Apteki: nr 1 (Pabianicka 56), nr 11 (Piotrkowska 127), nr 12 (Przejazd 59), nr 43 (Zielona 28), nr 14 (Wschodnia 54), nr 36 (Limanowskiego 37).

A. S. 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Od godz. 8 do 20 — szp. im. dr. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 32; od godz. 20 do 8 — szp. im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATRY

NOWY (Wieckowskiego 15) nieczynny

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Intryga i miłość"

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 19 „Dyrektor"

MAŁY (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Domek trzech dziewcząt".

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Słomkowy kapelusz".

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 17 „Zameczek" (przedst. kukiełkowe)

LALEK „PINOKIO" (Kopernika 16) — Widowisko zamknięte

„ARLEKIN" (Piotrkowska 152) g. 17 — „Jaś Szpak" przedst. zamkn.

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 — XIX Koncert Symfoniczny — W progr. Czajkowski, Dziewulski, Rachmaninow

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Fanfan Tulipan" — g. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 dozw. od lat 18

GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów dokumentalnych: „W kraju socjalizmu" 7-52 „Łowiectwo", „X raid tatrzański" PKF 2-53 g. 18, 19 dozw od lat 7 „Wesoły jarmark" g. 20 dozw od lat 7 Program dla najmłodszych: „Leśna opowieść" g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — (Zielona 2) „Strefa zachodnia" dod. „Zmiany pór roku" g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12

MUZA (Pabianicka 173) „Drużyna" g. 18, 20 — dozw. od lat 7

PIONIER (Franciszkańska 21) „Mury Malapagi" dod. „Brudasek" g. 17, 19 dozw. od lat 14

POLONIA (Piotrkowska 67 „Uczniowski rewir" g. 16, 18, 20 dozw. od lat 14

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „O 6 wieczorem po wojnie" g. 18 20 dozw od lat 7

1 MAJA (dawniej Robotnik, Kilińskiego 176) — „Jak hartowała się stal" g. 17, 19 dozw. od lat 7

REKORD (Rzgowska 2) „Sekretarz Rejkomu" — dod. „Czy wiecie że... 5-51" g. 17.30, 19.30 dozw. od lat 12

ROMA (Rzgowska nr 84) „Na manewrach" dod. „Czy wiecie że... 1-52" g. 18, 20 dozw od lat 14

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Złote jezioro", dod. „Walka o mistrzostwa" g. 18.30 dozw. od lat 12

STYLOWY (Kilińskiego 121) „W pogoni za sławą" dod „1 Maja 1952 w Warszawie" g. 18, 20 dozw od lat 14

ŚWIT (Bałucki Rynek 1) „Za cenę życia" g. 18, 20 dozw. od lat 14

TATRY (Sienkiewicza 40) „Wilhelm Tell" dod „Ludy kolonialne powstają" g. 16, 18, 20 dozw od lat 14

WISŁA (Przejazd nr 2) „Fanfan Tulipan" g. 12, 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 18

WŁÓKNIARZ (Pabianicka 16) „Edward w opałach" dod. „Międzynarodowe spotkanie bokserskie"; „Natchnienie" — g. 16, 17.30, 19, 20.30 dozw. od lat 7

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Nauczyciel" g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Nędznicy" II seria — dod. „Czy wiecie że... 4-51" g. 16, 20 dozw. od lat 14

Z nowouruchomionego Rzemieślniczego Ośrodka Zdrowia skorzystało już około tysiąca osób

Rzemieślniczy Ośrodek Zdrowia powstał w Łodzi niedawno, bo 2 bm. w lokalu Izby Rzemieślniczej przy ul. Moniuszki 8. Uruchomiono tu następujące gabinety: wewnętrzny, ginekologiczny, chirurgiczny, dentystyczny i zabiegowy. Chorzy przyjmowani są nie tylko w ośrodku, ale również mogą zgłaszać wizyty do domu.

Z ośrodka zdrowia korzystają rzemieślnicy posiadający warsztaty, ale nie zatrudniający sił najemnych. Stanowią oni około 70 proc. wszystkich rzemieślników łódzkich, właścicieli warsztatów. Dotychczas udzielono już pomocy lekarskiej w nowouruchomionym ośrodku około 1.000 osobom. *(k)*

Prywatny narzut w uspołecznionym sklepie

— Słaba strona „Wędliniarza"
— Nie będzie w Łodzi brudnych jatek

Chciałam zgotować smaczny i pożywny rosół, może pan mi poradzi — zwraca się klientka do rębacza sklepu MHM przy ul. Armii Czerwonej ob. Wrzosa Franciszka — jakie nabyć mięso i odpowiednią ilość kości?

Na rosół mam dobrą pręgę wołową, do tego dodam ładne kości tukowe, a jeżeli pani chce ugotować krupnik, radziłbym wziąć również kilogram kości wieprzowych.

Klientka usłuchała napozór uprzejmej i fachowej porady rębacza, lecz cóż się kryło za tą uprzejmością. Rębacz Wrzos korzystając z nieobecności i nie wtajemniczając w to kierowniczki sklepu na własną rękę pobierał za kości wieprzowe od klientów zamiast 4 zł — 5 zł za kg. Do kości wołowych również dorzucał dla własnych zysków złotówkę i liczył zamiast 3 zł — 4 zł. Dlatego tak skwapliwie zachęcał nabywców do kupna kości, a nadwyżki z tej machinacji zabierał do własnej kieszeni.

Kto wie, jak długo trwałby ten nieuczciwy proceder, gdyby nie inspekcja PIH-u, która stwierdziła karygodny fakt i skierowała sprawę do prokuratora.

Towar powinien być pierwszej jakości i nienagannej czystości. Tymczasem stwierdzono, że w sklepie MHM przy ul. Limanowskiego 46 znajduje się zabrudzony w czasie transportu schab, a winę za to ponosi przetwórnia przy ul. Limanowskiego 83, zaś do sklepu MHM przy ul. Kilińskiego 220 przetwórnia „Wędliniarz" ul. Grabowa 11 dostarczyła tak brudne uszy świńskie, że przykro było patrzeć.

W kilku sklepach PIH stwierdził również brak cen na mięsie.

W stosunku do winnych wyciągnięte będą jak najsurowsze konsekwencje, które staną się bez wątpienia przestrogą dla innych. **(s)**

PRAWNIK radzi

MGR WACŁAWA M.—P. ŁÓDŹ

Na rozprawie w odwoławczej instancji kwaterunkowej należy przedstawić niewątpliwie istotne okoliczności faktyczne, które obok zasadniczej kwestii metrażu mogłyby wpłynąć na rozstrzygnięcie sprawy.

Strona niezadowolona z rozstrzygnięcia może w trybie nadzoru wystąpić o uchylenie orzeczenia do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej.

OB. A. STRANCKE — W sprawie poszukiwania zaginionego męża należy zwrócić się do Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża — Warszawa ul. Mokotowska 14, Wydział Poszukiwań.

Powstanie Miejskiego Biura Projektów gwarantuje m. in. sprawniejsze wykonanie remontów

Przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi powstaje Miejskie Biuro Projektowe. Zadaniem tego biura będzie sporządzanie dokumentacji technicznej dla poszczególnych obiektów wyznaczonych do remontów, podłączenia do sieci kanalizacyjnej, wodociągowej itp.

Dotychczas dokumentacje te wykonywane były w lwiej części „na dziko" dlatego też jakość ich i terminowość wykonania pozostawiały wiele do życzenia.

Powstanie nowego biura projektowego gwarantuje, że te niedociągnięcia będą w roku bieżącym usunięte. *(k)*

Pracownicy poszukiwani

Palacz do kotła Strebla potrzebny od zaraz. Zgłaszać się w Referacie Personalnym, Żeromskiego 87. 107-K

Instruktorów terenowych poszukują **Łódzkie Zakłady Surowców Zielarskich.** Wymagane przynajmniej średnie wykształcenie rolnicze, lub ogrodnicze ewentualnie dłuższa praktyka na tym odcinku. Zgłoszenia przyjmuje inspektor personalny zakładu ul. Kopernika 37. 106-K

Krojczego, formiarzy do kapeluszy, robotników do farbiarni i robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast **Zakłady Wyrobów Filcowych im Tadeusza Kościuszki, Łódź ul. Targowa 2.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 99—K

Pracowników do straży przemysłowej i straży pożarowej poszukują **Zakłady Wytwórcze Transformatorów M 3 w Łodzi ul. Kopernika 56/58** 90-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr ZAUKMAN specjalista skórne weneryczne 8—9.30 4—6 Narutowicza nr 2 (17088-G)

Dr REICHER specjalista weneryczne skórne płcio we (zaburzenia) Piotrkowska 18 (wejście od podwórza) 4—6 popołudniu

Dr Władysław LESZCZYŃSKI choroby wewnętrzne Gdańska 74 tel. 165-40 17—18 (041-G)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 3—9.30 3—5 Piotrkowska nr 106 (441-G)

Dr BIBERGAL specjalista skórne weneryczne 4—6 Piotrkowska 134

Dr CZYŻYKOWSKI choroby serca, reumatyczne 4—6 Gdańska 45a

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płcio we Nowotki 7 front 10—11 16—18 (435-G)

Dr PIWECKI wewnętrzne płuca serce 3—7 Piotrkowska 35 (440-G)

KUPNO - SPRZEDAŻ

DYREKCJA Państwowego Teatru Nowego Łódź, ul. Więckowskiego 15 telefon 81-34 zakupi białe włosy do peruk francuskich włos angora i bawoli)

DYWAN perski 3×2½ w najlepszym stanie sprzedam Al. Kościuszki 69 m. 9 godz. 13 (642-G)

SPRZEDAM samochód — górna Olimpia czterodrzwiowy okazyjnie. Piątek ul. Łowicka. Pietrzak

SPRZEDAM mikroskop — Zeissa. Wiadomość w godzinach urzędowych tel. 181-26 (623-G)

SPRZEDAM wannę żeliwną i drut kolczasty. Limanowskiego 6—38

SPRZEDAM radio „Philips" 3 zakresowy z okiem magicznym. 22 Lipca 10 m. 11 Pabisiak (613-G)

SPRZEDAM willę z wygodami. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „Komfort"

SPRZEDAM umeblowanie sypialni. Narutowicza 4—7 godz. 18—20 (646-G)

SPRZEDAM generator na gaz koksowy do napędu samochodów, kompletny nowy. Piotrkowska 135 — warsztat samochodowy

SPRZEDAM samochód — marki Ford Taunus po generalnym remoncie. Oglądać Łódź, Zgierska 97, Janiak (631-G)

SPRZEDAM harmonię trzyrzędówkę 24 basy. — Zgłoszenia Mała 6 m. 11, Zielony Rynek (450-G)

KUPIĘ wiatrówki-pistolety w różnym stanie — „Strzelnica" Przejazd 18

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA pomoc domowa Warunki dobre. Żeromskiego 17 m. 20

POTRZEBNA pomoc domowa. Więckowskiego 46 m. 17 (637-G)

POTRZEBNA pomoc domowa. Wiadomość Gdańska 18 m. 8 (626-G)

POTRZEBNA pomoc domowa Wschodnia 17 m. 1 krawiec (601-G)

LOKALE

POSZUKUJĘ pomieszczenia sublokatorskiego z oddzielnym wejściem. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „180" (641-G)

ZAMIENIĘ 4 pokoje, kuchnia na dwa mieszkania po dwa pokoje, kuchnia Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Rodzina" (647-G)

2 POKOJE, kuchnia, wygody, centrum zamienię na pokój, kuchnia równorzędne. — Przedmieście niewykluczone. — Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „Wygody" (634-G)

SAMOTNA poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. — Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „Nauczycielka" (632-G)

ZAMIENIĘ duży słoneczny pokój na podobny lub mniejszy. Łódź. Wojska Polskiego 178 Ryzlak

POSZUKUJE się garażu samochodowego lub większego pomieszczenia na zakład ślusarski. Telefon 160-86 (wieczorem)

PRZYJMĘ do wspólnego pomieszczenia samotnego pana. Zamenhofa 19 m. 34

ZAMIENIĘ 2 pokoje przy ległe pojedyncze, śródmieście na pokój z kuchnią. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „13" (615-G)

ZAMIENIĘ mieszkanie jednozbowe w Łodzi przy przystanku tramwajowym z ogródkiem na pokój w Warszawie. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „150"

ZAMIENIĘ 4 pokoje, kuchnia na dwa mieszkania po dwa pokoje, kuchnia Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Rodzina" (647-G)

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia, słoneczne, ogródek, parter Julianów na 2—3 z kuchnią, nie centrum miasta. Wiadomość Murarska 36 krawiec (Julianów)

ZAMIENIĘ 1 pokój Piotrkowska na pokój z kuchnią śródmieście. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Halina"

POSZUKIW. PRACY

KSIĘGOWY samodzielny poszukuje pracy popołudniowej. Tel. 108-88 godz. 8—15 (578-G)

NAUKA I WYCHOWANIE

STENOGRAFII, maszynopisania Stowarzyszenie Stenografów — Maszynistek. Zapisy Kilińskiego 70 Piotrkowska 83

ROZPOCZYNAMY 19 stycznia kurs nowoczesnego kroju, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa. Gwarancja wyuczenia, Nawrot 32 (562)

KURSY kreśleń budowlanych i maszynowych przyjmują zapisy codziennie od godz. 9 do 18 IPR w Łodzi ul. Stalina 7 telefon 257-05 (109-K)

KURSY samochodowe IPR przyjmują zapisy — Wólczańska 27 (110-K)

RÓŻNE

NICOWANIE, poprawki, reperacje przyjmuje krawiec Wojciechowski. Piotrkowska 19 poprzeczna oficyna (569-G)

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW technicznych. Wiadomość. Piotrkowska 81, sklep z zabawkami

PARYZANKA Artystyczna Cerownia naprawia garderobę bez śladu. Więckowskiego 6—5 (30-G)

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubioną pieczątkę sklepu o brzmieniu „Sklep 343 MHD Śródmieście ul. Kopernika 33"

SKRADZIONO kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty — Anielą Bednarczyk Przedni 26 (572-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową, legit. służbową ZM Władysław Święcik, Składowa 24—10 (583-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Roman Sekuła, Sanocka nr 22—56 (585-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty Janina Brojek, Złotnicza 5-7

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Al bin Grzelak. Piotrkowska nr 292 (517-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową i legit. służbową ŁZMP Ter. Jan Stefaniak zam. Łódź, Marysińska 66a (584-G)

PRZYBŁĄKAŁ się pies żółty Chow-Chow ul. Andrzeja 58 m 35

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę meldunkową na nazwisko Mentrak Irena Żelazna 17—27

ZGUBIONO legit. studencką WSE nr 1142 Teresa Batorska, Bystrzycka 10

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Jan Gabara zam. wieś Bedoń gm. Gałkówek pow. Brzeziny (640-G)

ZGUBIONO dowód kolejowy. Nazwisko Józef Janik wieś Olsza pow. Brzeziny (638-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Halina Plecyk. Fucika 9

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Stanisława Teszner, Kwidzyńska 8—6 (635-G)

ZGUBIONO bilet kolejowy bezpłatny okresowy imienny Seria E nr 109864 na nazwisko Zygmunt Trocki. (633-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną, nazwisko Helena Maj, Gdańska 14—24

ZGUBIONO legit Ubezp Społ. Zofia Kaszewska. Andrzeja 51—45 (627-G)

ZGUBIONO teczkę skórzaną brązową 10.I na ul. Zachodniej. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot teczki i klucza za wynagrodzeniem. Sprawiedliwa 24 m. 14

ZGUBIONO świadectwo maturalne nr 1-49 PSTP Andrzejewski Bohdan

SKRADZIONO portfel oraz kartę meldunkową na nazwisko Teresa Grzyb zam. Krzepice ul. Nowokrzepice 22 (616-G)

ZGUBIONO legit. Ubezp. Społ. na nazwisko Stanisław Król, Łódź Plac Zwycięstwa 10 m. 28

ZGUBIONO pokwitowanie na złożone dokumenty, kartę meldunkową na nazwisko Klementyna Garbaczewska, 1 Maja 52—12

ZGUBIONO przepustkę stałą wyd. przez RUTT na nazwisko Edward Klinger

SKRADZIONO kartę meldunkową Stanisław Białecki zam. Łódź, Żabia 11

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą wyd przez Zarząd Miejski w Łodzi, Oddział Przemysłu na nazwisko Franciszek Bogołębski Łódź. Rzgowska 68

ZGUBIONO legit. Ubezp. Społ. na nazwisko Irena Michalak (595-G)

SZOFER, który odwiózł pasażerów w dn. 27.12.52 na Julianów proszony o zgłoszenie się ul. Biegańskiego 45 m. 1 lub tel. 125-97 (sprawa zostawionej torebki) (497-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Zygmunt Borkowski Łódź Solna 5 m. 29 (593-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Zelma Janas — Zamenhofa 11 m. 10

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Czesław Lebiedziński, Żeromskiego 31 m. 8

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Franciszek Wojciechowski Poznańska 5 m. 46

ZGUBIONO kartę meldunkową Gajda Józef ul. Lutomierska 14 m. 17

ZGUBIONO kartę meldunkową Stanisław Cuper ul. Wojska Polskiego 9—9

ZGUBIONO kartę meldunkową oraz pokwitowanie na złożone dokumenty. Ryszard Karmański, Gromadzka 13 (605-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Janina Pawlata ul. Ogrodowa 6—5 (620-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową, nazwisko Jerzy Krauze, Goplańska 12—31

ZGUBIONO kartę meldunkową Zielecki Mirosław, Łódź, ul. Dobra 5—4

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kazimierz Sompolski, Leśnica gm. Wodzierady p-ta Kwiatkowice pow. Łask

ZGUBIONO kartę meldunkową, legit. tramwajową Lucjan Olejniczak, Łódź, ul. Bydgoska 11

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Irena Orlikowska Pabianice, Armii Czerwonej 11

Centrala Odzieżowa, Biuro Wojewódzkie w Łodzi ul. Piotrkowska 52 przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 12 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godziny 15 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1111K

Czytajcie „Dziennik Łódzki"

WYDAJE INSTYTUT PRASY CZYTELNIK
Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00 Red. nacz. 125-64 godz. przyj. 12—13. Sekretarz odpow. 204-75 godz. przyj. 10—12, dział gospodarczy 283-00, wewn. 36 oraz 228-32, dział sportowy 208-95, dział kult. 141-10, dział miejski 228-32 i 114-32, dział listów 143-80.
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Dział ogłoszeń Piotrkowska 96 tel. 111-50 i 114-75 czynny 8—16, w soboty 8—14.
Cena w prenumeracie pocztowej 3 zł miesięcznie
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wypożyczalnia nart otwarta na Bielanach pod Warszawą cieszy się coraz większym powodzeniem.
Warto, żeby za przykładem Warszawy poszła Łódź, a niewątpliwie i u nas znalazłoby się wielu zwolenników wypożyczania nart.
Na zdjęciu grupa młodzieży warszawskiej udaje się na wycieczkę
CAF fot. Dabrowiecki

SPORT

Sportowcy Łodzi uczczą VIII rocznicę wyzwolenia miasta startem w raidzie narciarskim

Sportowcy uczczą rocznicę wyzwolenia Łodzi spod jarzma hitlerowskiego przez Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie zorganizowanym przez PTTK raidem narciarskim.

Pierwszy etap raidu odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Drugi etap odbędzie się 25 bm. Istniał projekt zorganizowania raidu odrazu w dwóch dniach z noclegiem w terenie. Niestety PTTK nie mogło rozwiązać sprawy noclegów i dlatego pierwszy projekt upadł.

Start do raidu nastąpi 18 bm. o godz. 8.30 spod pomnika Wdzięczności w Parku Poniatowskiego. Narciarze z Parku Poniatowskiego wyruszą od razu na nartach w teren. Trasa prowadzić będzie Al. Unii do wieży spadochronowej koło ZOO i ulicami: Orzechową, Wieczności, Siewną, Rąbieńską, Traktorową do lasu Chełmskiego. Następnie narciarze pojadą w stronę Zgierza, gdzie mieścić się będzie pierwszy punkt kontrolny.

Trasa prowadzić będzie dalej do Chełmów i Smardzewa, gdzie znajdować się będzie drugi punkt kontrolny. Powrót nastąpi przez Łagiewniki ul. Łagiewnicką do Sowińskiego i do Radogoszcza.

Udział w raidzie jest bezpłatny. — Zgłoszenia przyjmuje PTTK przy ul. Piotrkowskiej nr. 70. Drużyny oraz zawodnicy startujący indywidualnie otrzymają dyplomy i nagrody.

Dotychczas zgłosiło się ponad 200 narciarzy.

o mistrzostwo szermiercze Łodzi

Jutro o godz. 17 w sali przy ul. Zakątnej 82 rozpoczną się indywidualne mistrzostwa szermiercze Łodzi. W niedzielę dalszy ciąg mistrzostw o godz. 9.30 a finały o godz. 15.

Do mistrzostw zgłoszeni zostali zawodnicy tylko z trzech zrzeszeń a mianowicie z AZS — 14, Gwardii — 9 i z Kolejarza — 4. Niestety nie zobaczymy na planszy szermierzy z Włókniarza, Budowlanych, Ogniwa, Stali i GWKS. Dowód, że nie pomyślano tam o rozwoju tego pięknego sportu.

Po mistrzostwach wyłoniona zostanie reprezentacja Łodzi na projektowany mecz z Wrocławiem, który odbędzie się najprawdopodobniej w końcu bm. we Wrocławiu.

Wszyscy na narty!

W górach mistrzowie na nizinach uczniowie

Dopingujemy zrzeszenia

Nie bez przyczyny tegoroczne mistrzostwa narciarskie Łodzi wyznaczone zostały do Zakopanego. Na pierwszy rzut oka wydawać się to może paradoksem, a jednak w Łodzi jest sporo takich narciarzy, którzy właśnie nauczyli się jeździć na nartach w górach. Łodzianie korzystali od kilku lat z organizowanych przez poszczególne zrzeszenia kursów, które odbywały się w Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Wiśle czy w Zakopanem. Tym też właśnie trzeba tłumaczyć ten niezahamowany pęd młodzieży narciarskiej ku górom. Musimy więc zgodzić się z tym że walka o tytuły mistrzowskie rozegrana zostanie na podnóża Giewontu.

Narciarstwo łódzkie potrzebuje troskliwej opieki. Tym opiekunem jest przede wszystkim Sekcja Narciarska ŁKKF, która dokłada wszelkich starań, żeby sport ten jak najbardziej umasowić. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że zarząd sekcji pracuje intensywnie i stara się wykorzystać wszystkie możliwości by narciarstwo umasowić i podnieść jego poziom.

Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja w zrzeszeniach sportowych. Wiemy dobrze, że narciarstwo jest sportem indywidualnym, że sprzęt jest stosunkowo drogi i że często niszczy się, ale nie znaczy to bynajmniej, żeby sekcje narciarskie miały być zaniedbane, albo w ogóle nie istniały. Trzeba zdopingować do pracy niemal wszystkie zrzeszenia z wyjątkiem AZS, Włókniarza i Ogniwa.

Nie widzimy narciarzy Stali, Budowlanych, Unii, mało propaguje sport ZMP.

Nie wszyscy oczywiście jeżdżący na nartach mają zaraz brać udział w zawodach, ale przecież sport narciarski nie na tym polega. Chodzi o raidy, o wycieczki, o turystykę — a najlepsi, rzecz oczywista mogą próbować sił swoich na trasach.

Może zbyt mało mamy jeszcze instruktorów i trenerów, ale z sezonu na sezon kadra instruktorów zwiększa się i luki pod tym względem zostają uzupełniane.

Tegoroczny sezon narciarski w Łodzi powinien zaznaczyć się wyraźnym krokiem naprzód w rozwoju i w dalszej propagandzie tej gałęzi sportu.

Ze sportu w ZSRR

W dalszym ciągu zawodów narciarskich odbywających się pod Moskwą z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek radzieckich rozegrano bieg na 10 km kobiet, który wygrała Płatnikowa ze Swierdłowska w czasie 38,57.

W biegu na 30 km zwyciężył Terenjew z Moskwy w 1:42:35. Drugie miejsce zajął zwycięzca biegu na 18 km — Borin — 1:43:31, trzecie — akademicki mistrz świata Oljaszew.

* * *

W Kirowie odbył się konkurs skoków z udziałem najlepszych narciarzy ZSRR. Zwyciężył Afanasjew z Moskwy, który miał najdłuższy skok dnia 60,5 m. W kombinacji norweskiej pierwsze miejsce zajął Osincew z Iżewska, który w biegu na 18 km uzyskał czas 1:05:39.

* * *

W dalszym ciągu mistrzostw hokejowych ZSRR drużyna WWS zremisowała z zespołem Skrzydła Sowietów 2:2, a moskiewski Spartak wygrał z Dynamo Swierdłowsk 4:2.

Na czele tabeli znajduje się CDSA — 20 pkt. przed WWS — 20 pkt. (CDSA ma o jeden mecz mniej). Trzecie miejsce zajmuje zespół Skrzydła Sowietów — 18 pkt.

* * *

Łyżwiarze figurowi Węgier i Czechosłowacji, którzy przebywają od tygodnia w Moskwie, zakończyli już wspólne treningi z grupą czołowych łyżwiarzy radzieckich.

SPO — odznaką każdego sportowca

Nowe zrzeszenie „Start" rozpoczęło działalność sportową

GKKF powziął uchwałę o utworzeniu nowego zrzeszenia sportowego „Start", do którego będą mogły należeć osoby pracujące w spółdzielniach pracy oraz rzemiosło indywidualne. Na czele tymczasowej rady głównej stanął ob. Bogacz a sekretarzem został ob. Falęski. Również i w terenie powstały tymczasowe rady okręgowe, które rozpoczęły już działalność zarówno na odcinku organizacyjnym jak i sportowym.

Chociaż od chwili utworzenia tego zrzeszenia upłynęło zaledwie półtora miesiąca, może się ono poszczycić zorganizowaniem około 300 kół sportowych zrzeszających 15 tysięcy członków. W roku 1953 zaplanowany jest wzrost ilości kół o 20 proc.

Barwami nowego zrzeszenia będą czerwone (koszulki) i czarna (spodenki), emblematem zaś pół koła zębatego i młot z napisem w kole ZS. „Start".

Sport z nauką umie pogodzić Andrzej Kolczyński

Ciszę szkolną przerywa nagle dzwonek. Jest godz. 13.30 — koniec szóstej lekcji w IX TPD.

Z klasy XIa wybiega grupa roześmianych chłopców z teczkami pod pachą, a na czele ich biegnie szczególnie dziś wesoły Andrzej Kolczyński.

Nic dziwnego — ma się z czego cieszyć — z historii i polskiego dostał dwie piątki. Wygrał dzisiaj „2:0" (co zdarza mu się częściej i to nieraz w wyższym stosunku).

Po drodze zebrała się 20-osobowa grupa i wszyscy wchodzą na salę gimnastyczną, gdzie odbędzie się trening sekcji piłki ręcznej pod kierunkiem właśnie Andrzeja Kolczyńskiego.

Kolczyński jest niewątpliwie najlepszym i najpopularniejszym sportowcem IX TPD. Znają go tu wszyscy, od pierwszoklasisty do maturzysty i woźnego.

Kolczyński ma 17 lat i uprawia wszystkie najpopularniejsze gałęzie sportu. Jest bardzo małomówny, więc o jego sukcesach sportowych dowiadujemy się od kolegów, którzy mówią, że Andrzej jest reprezentantem szkoły w koszu, siatkówce, szczypiorniaku, piłce nożnej, tenisie stołowym, uprawia lekkoatletykę (wicemistrz szkoły w biegu na 1000 m) oraz posiada odznakę BSPO. Andrzej wyróżnia się też w nauce i pracy społecznej. Jest ZMP-owcem. Dzięki niemu — mówią koledzy — klasa XIa zdobyła mistrzostwo szkoły w kosza. Jest podporą szkolnej drużyny kosza.

— No chodźcie na trening — woła kol. Kolczyński. Napiszcie — dorzuca, zwracając się do nas — że mamy mało sprzętu, że zakłady im. Dzierżyńskiego, które są naszym opiekunem i miały pomagać naszemu SKS, jak dotąd nie przejawiają żadnej działalności, a nasz dyrektor na wzmiankę o sporcie i jego potrzebach — zatyka uszy.

H. Górski

Dlaczego zginął Kurt Platzer?

(Dokończenie ze str. 3)

dzice bardziej troszczyli się o moralność swoich dzieci. Nie pisała natomiast o tym, bo nie lubi pisać prawdy, co rodzicom w tym najbardziej przeszkadza, a mianowicie o brudzie moralnym, importowanym z USA do Austrii bez przeszkód.

Nadgraniczna miejscowość Villach zyskała w ostatnich czasach osobliwą sławę. Nie dzięki wspaniałemu jezioru, nad którym leży, ani dzięki swemu pięknu. Zyskała sławę dzięki swemu więzieniu. Do tego więzienia przywozi się bowiem młodych Austriaków, którzy usiłowali nielegalnie przejść granicę do Włoch, w poszukiwaniu... pracy. Nie wiedzą biedaczyska o tym, że we Włoszech bezrobotnych jest 10 razy więcej niż w Austrii. Wie o tym natomiast włoska policja, i dlatego starannie wyłapuje młodych uciekinierów i odstawia ich do granicy. Stamtąd wszyscy wędrują do więzienia i czekają, aż sąd wlepi im karę za nielegalne przekroczenie granicy.

Rozprawy idą szybko, jedna za drugą, wyroki są ciągle te same. Przyczyny — też.

Jeden z takich chłopców — Anton E. z Wels oświadczył w imieniu swoim i dwóch towarzyszy niedoli:

„Staraliśmy się o pracę, ale w Austrii nie mogliśmy jej znaleźć. Po to, żeby żyć, musieliśmy wejść na złą drogę..."

Nie mieli pracy i dlatego uciekli do kraju, w którym bezrobocie jest znacznie większe niż w ich własnym kraju. Bali się, że wejdą na złą drogę, i dlatego znaleźli się w więzieniu.

Zdaje się, że odpowiedź na pytanie: dlaczego zginął Kurt Platzer — jest jasna.

Ed. W.

Odpowiedzi REDAKCJI

Ob. Kontowit Eug. — Prosimy o zgłoszenie się do redakcji

Ob. Radlanek Jerzy — W sprawie kursów kierowców samochodowych prosimy zwrócić się o informację do Ośrodka Szkolenia Motorowego, Łódź ul. Przejazd 15.

K. W. — Egzemplarz „Życia Warszawy" można nabyć tylko w Warszawie. Prosimy zwrócić się do redakcji „Życia Warszawy".

„Czytelniczka" — Prosimy o zgłoszenie się do redakcji celem podania dodatkowych informacji.

Zbigniew Stawicki — Jak nas informuje Dyr. PKS, miejscowość Psary leży w odległości 48 km od Łodzi. Tym samym nie mógł pan nabyć biletu ulgowego.

37)

— No cóż, macie rację — zgodził się z nim Samotiosow. — Nawet jeśli przy zachowaniu tych środków ostrożności zdarzą się wypadki, to będzie można sprawdzić, kto jest ich sprawcą: czy wróg działa z zewnątrz, czy też znajduje się między nami. Wszystko będzie dobrze, Pawle Piotrowiczu, jeśli na przyszłość będziecie ze mną szczerzy. To, że ojciec wasz pracował w Nowokamieńsku nie było tajemnicą dla organizacji partyjnej; za to, że on — nikt tego zresztą nie dowiódł — dopuścił się haniebnych czynów, nie możecie odpowiadać... Pamiętajcie tylko, że jeśli chcecie, bym stał po waszej stronie...

W słowach tych zabrzmiał rozkaz: „Nie masz prawa niczego ukrywać. Mów wszystko, co wiesz!"

— Teraz już wiecie o mnie wszystko — cicho powiedział Paweł.

— W takim razie — z naciskiem odparł Samotiosow — jeśli rzeczywiście wiem wszystko, to nie żądam od was niczego więcej. Ech, żeby już prędzej oczyścić szyb i dostać się do środka!... Niestety, szyb jest rozwalony gruntownie. Postarali się byli właściciele!

— Postarali się, co tu dużo gadać...

Mówiąc te słowa, Paweł wyszedł z ziemianki.

5

Paweł miał takie uczucie, jak gdyby rozmowa z Samotiosowem nie skończyła się, lecz została przerwana w pół słowa.

„Czego chciał się dowiedzieć Nikita? Dlaczego spodziewał się ode mnie jeszcze jakichś wyznań? O czym rozmawiał w prokuraturze? Musiał również na pewno konferować z Fiedosiejewem — rozmyślał Paweł. — Dlatego tyle czasu siedział w Nowokamieńsku".

Jeszcze nigdy w życiu nie było mu tak ciężko na duszy. Pragnął wrócić do ziemianki i zażądać od Samotiosowa, żeby powiedział mu szczerze, o czym rozmawiał z Fiedosiejewem i do jakich wniosków wspólnie doszli. Powstrzymał się jednak od tego kroku i z pasją zabrał się do oględzin rozwalonego szybu.

Tymczasem Samotiosow siedział w zamyśleniu przy biurku przewracając machinalnie kartki kalendarza. „A to dopiero nazbierało się poszlak przeciwko Pawłowi! — myślał starając się spokojnie wszystko rozważyć. — Ale to nic! Rozwiążemy wszystkie zagadki i nie dopuścimy, żeby stała mu się krzywda. To przecież nasz człowiek!..." Nie mógł jednak przezwyciężyć zdenerwowania i myśli jego powracały co chwila do niedawnej rozmowy.

Nieoczekiwanie rozległo się lekkie pokaszliwanie. Samotiosow podniósł głowę znad biurka. W drzwiach stali strażnicy: starszy strażnik Pantiejew i Zaremba. Starali się zachować postawę wojskową, chociaż widać było, że przychodzi im to z dużym wysiłkiem.

— O co chodzi? — zapytał Samotiosow?

— Przyszliśmy w sprawie nagany — odezwał się basem Pantielejew występując krok naprzód. — Trzeba uchylić naganę, Nikito Fiodorowiczu!

— Jaką znów naganę?

— Paweł Piotrowicz ukarał jego surową naganą. — Pantielejew wskazał ręką na Zarembę. — Całkiem niesłusznie! Pozwólcie, Nikito Fiodorowiczu, że wam wytłumaczę...

Pantielejew był już starszym, krępym człowiekiem o dużej czarnej brodzie, nie tkniętej jeszcze siwizną. Chodził stale w brezentowej kurcie i olbrzymich nieprzemakalnych buciskach. Zanim zaczął pracować na kopalni, zajmował się w ciągu wielu lat myślistwem w bażenowskim kołchozie. Był z natury nieco posępny i stronił od ludzi. Podczas gdy tłumaczył drobiazgowo swym głuchym głosem, co zaszło między Pawłem Piotrowiczem i Zarembą, ten ostatni stał na baczność, pożerając Samotiosowa oczami i starając się przybrać wygląd gorliwego funkcjonariusza, który zasługuje raczej na nagrodę niż na karę.

— Do spraw organizacji pracy na kopalni nie zamierzam się wtrącać! — powiedział Samotiosow po wysłuchaniu Pantielejewa. — Pomyśl tylko, Jegorze Trofimowiczu: pod samym nosem Zaremby wydarzył się wypadek, a ty wmawiasz we mnie, że on jest zupełnie niewinny! Macie instrukcje czy nie?

— Mamy — zgodził się Pantielejew. — Musicie jednak, Nikito Fiodorowiczu, zrozumieć, że Zaremba jest u nas nowym człowiekiem. Widzi, że po grobli idzie jego naczelnik. Krzyczy „Kto idzie?" — naczelnik nie odpowiada. Czy musiał od razu strzelać?

— Macie instrukcje?

— Mamy, zgoda! — uparcie trzymał się swojego Pantielejew. — Ale kierownictwo też musi szanować instrukcje. Ze mną w sobotę przytrafiła się taka sama historia. Stoję w nocy koło nowego składu z benzyną, patrzę — z lasu wychodzi Paweł Piotrowicz i idzie do ziemianki. Pytam głośno: „To wy, towarzyszu naczelniku?" Żeby choć słowem odpowiedział. Poszedł sobie do ziemianki — i tyle.... Miałem strzelić do niego z karabinu? A z jakiej racji?

(D. c. n.)

Druk. Zakł. Graf. RSW. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Przed. druk. mat. 50 gr.